

# ŚWIĘTOŚĆ

Nagrodzone i wyróżnione  
prace konkursowe





# ŚWIĘTOŚĆ

Nagrodzone i wyróżnione  
prace konkursowe

X Dni Jana Pawła II





# ŚWIĘTOŚĆ

## Nagrodzone i wyróżnione prace konkursowe

REDAKCJA NAUKOWA

Katarzyna Dybeł

Zofia Zarębianka

Kraków 2016

X Dni Jana Pawła II



Korekta  
Janusz Poniewierski

Redakcja techniczna  
Joanna Pędzich

Projekt okładki  
Wojciech Regulski

Copyright © 2016 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7438-551-0 (druk)  
ISBN 978-83-7438-552-7 (online)

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
WYDAWNICTWO NAUKOWE

30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10  
tel./faks 12 422 60 40  
e-mail: [wydawnictwo@upjp2.edu.pl](mailto:wydawnictwo@upjp2.edu.pl)  
[www.upjp2.edu.pl](http://www.upjp2.edu.pl)

## WSTĘP

Dni Jana Pawła II mają swoją misję, którą wypełniają, oraz tradycję, która stanowi bogactwo także na przyszłość. Ich misją to udzielanie pomocy w spotkaniu ze św. Janem Pawłem II, pomaganie w czerpaniu ze skarbcza pozostawionego przez niego dziedzictwa. Dokonuje się to na różne sposoby i najlepiej, jak tylko potrafią to uczynić organizatorzy oraz osoby zgłaszające się i zaproszone przez nich do współpracy.

Co roku proponowany jest inny temat do refleksji w czasie Dni Jana Pawła II. Co roku program się zmienia. Posiada on jednak zarazem swoje punkty stałe. Kulminacyjne z nich to (w porządku chronologicznym): konferencja główna, Eucharystia oraz przedstawienie laureatów konkursu, którego bohaterami są św. Jan Paweł II oraz młodzi ludzie zgłębiający, interpretujący i prezentujący jego nauczanie, znajdujący w nim inspirację. W ten sposób Dni Jana Pawła II łączą zgłębianie przesłania, wdzięczność i uzasadnioną nadzieję, że nie zabraknie kontynuacji spotkania się, że bycie razem z Janem Pawłem II i czerpanie od niego będą trwale ubogacać. Łączą znane, zasłużone postacie, z tymi, którzy jako dorośli znajdują się na początku drogi, łączą dojrzałość i młodość. W tym zamyśle sytuuje się oraz na jego realizację składa się niniejsza publikacja prezentująca prace konkursowe uznane przez jury za najlepsze w związku z jubileuszową, mającą za motyw przewodni świętość, dziesiątą edycją Dni Jana Pawła II z 3–5 listopada 2015 roku.

„Szukałem was, a teraz wy przysłiście do mnie”: te znane słowa św. Jan Paweł II wypowiedział, odchodząc do domu Ojca. Wieczność zbawienia różni się od naszej doczesności. Na różnicę między nimi składa się to, że udziałem domowników Boga jest już eschatologiczne uświęcenie – czyli wieczny rozkwit życia – oraz to, że pomagają oni tym, którzy przemierzają jeszcze doczesność, jak też to, że ci ostatni zwracają się o pomoc do świętych w niebie i skutecznie nią się cieszą. Mając do czynienia ze wskazanym powyżej przyjaznym spotkaniem, stykamy się z razem z misterium samego świętego Boga, z jednym z ważnych wymiarów świętości i uświęcenia.

Nauczanie pozostawione przez św. Jana Pawła II to bardzo ważna pomoc nie tylko dla duchownych, nie tylko dla specjalistów teologów, ale także dla ludzi młodych, i to nie tylko wtedy, gdy myślą oni np. o wstąpieniu do seminarium duchownego czy zgromadzenia zakonnego. Jak pokazuje niniejsza publikacja,

oni po tę pomoc sięgają, dzielą się z innymi – w tym ze starszymi od siebie, bardziej doświadczonymi niż oni sami – doświadczeniem np. przyjęcia, wsparcia, inspiracji, dodania sił, rozeznania.

Autorzy najwyższej ocenionych przez jury prac konkursowych zasługują na gratulacje. Na słowa uznania zasługują wszyscy, którzy zwracają się do św. Jana Pawła II, by w jego nauczaniu, które nie ogranicza się przecież do cennych i ważnych dokumentów, ale pozostaje w związku z całym jego życiem, czerpać pomoc dla siebie i bliźnich.

Pragnę skierować słowa wdzięczności do tych wszystkich, dzięki którym niniejsza publikacja jest dostępna, a więc może pomóc w uzmysłowieniu sobie, czym jest świętość według Jana Pawła II, oraz w owocnym skorzystaniu z tego rozumienia. Słowa szczególnej wdzięczności kieruję do Jego Eminencji księdza kardynała Stanisława Dziwisza, tak bardzo zaangażowanego w pomoc w czerpaniu z nauczania św. Jana Pawła II, w tym także podczas Dni Jana Pawła II.

ks. prof. zw. dr hab. Wojciech Misztal  
prorektor UPJPII ds. rozwoju i polityki kadrowej  
przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Dni Jana Pawła II

## ŚWIĘTOŚĆ – KIM NAPRAWDĘ JEST CZŁOWIEK?

### Pytanie

Ulice miasta. Cień kładący się w zakamarkach, blask słońca odbijający się w oknach. Gorące kamienie budynków, kamienice – staruszki pamiętające historię. Ciężkie mury kościołów. Wydeptane marmurowe posadzki. Zniszczone klęczniki. Cisza... Chłód biłby od tego świata, gdyby te ulice, te mury, te kamienie i te klęczniki nie były śladem. Kamienie nie pytają, kamienie nie szukają. Poszukuje człowiek. Chodzi ulicami miasta, zdumiewa się grą blasków i cieni w zakamarkach ulic, wznosi świątynie, oczy kieruje ku niebu. Szuka. Wędruje, pnie się ku górze, penetruje lasy i własne serce. Szuka. Gdzie jesteś, źródło? Gdzie jesteś? Mury nie pytają, kamienie nie wołają, potok się nie zdumiewa, lecz zdumiewa się człowiek<sup>1</sup>. Zdumiewa się światem i sobą, ciągle szuka, a we wszystkim, co czyni, można dostrzec to jedno pytanie: kim jestem? W gruncie rzeczy jest to pytanie o świętość.

I nagle świat przestaje być jedynie sumą chłodnych kamieni, cichych jezior i szumiących lasów. Świat jest śladem, także tutaj odcisnięte zostało to pytanie – pytanie o człowieka. Miejsca nabierają znaczeń, zyskują tożsamość. „Tożsamość miejsc to nie tylko tożsamość kamieni”<sup>2</sup>. Ludzie wszystkich epok pielgrzymują w jednym celu: chcą odnaleźć samych siebie. Więc pielgrzymują do tożsamości – nie do kamieni, ale do widoków zawsze stających się jedną zatoką, która „głęboko zapuszcza się w ląd. Lądem jest człowiek”<sup>3</sup>. Czy wszystko, co człowiek czyni, to poszukiwanie? Czy wszystko jest naznaczone tym jednym pytaniem?

Stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, mamy jedno powołanie: świętość. Bóg jest święty. Człowiek – obraz i podobieństwo Boga – też powinien być święty.

---

<sup>1</sup> Por. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 10.

<sup>2</sup> K. Wojtyła, *Wędrowka do miejsc świętych*, [w:] tenże, *Poezje, dramaty, szkice*, Kraków 2004, s. 139.

<sup>3</sup> Tamże.

Bóg jest ostatecznym i jedynym celem człowieka, to za Nim tęskni człowiek, Jego szuka. I jest niespokojny, dopóki szuka – czuje, że bez Niego nie jest do końca sobą, że nie jest sobą w pełni. Gdzie jesteś, Źródło, gdzie jesteś? Człowiek jest dobry, bo Dobry go stworzył. „Czy temu nie przeczą dzieje?”<sup>4</sup>. Wojny, mordy, nienawiść, odczłowieczenie. „A jednak żaden wiek nie może przesłonić prawdy o obrazie i podobieństwie”<sup>5</sup>.

Więc człowiek – obraz i podobieństwo. I nieustanne nawoływanie: bądź święty, bo Ja jestem święty<sup>6</sup>. Nie jest to powołanie dla nielicznych, mimo że świętość wydaje się celem trudnym, przeznaczonym jedynie dla wyjątkowych ludzi. Jednak tak naprawdę jest to dar dla wszystkich członków Kościoła – nie tylko dar, ale także zadanie<sup>7</sup>. W człowieku zapisana jest potrzeba świętości, człowiek jest naprawdę człowiekiem tylko wtedy, kiedy spełnia to, co należy do jego natury. Czym jest natura człowieka, kim jest człowiek? To pytanie również jest pytaniem o świętość.

## Człowiek

Ulicami miasta wędruje mężczyzna i rozmyśla nad świętością. Podobno świętość to nie wyobcowanie, a raczej pełna realizacja człowieka. Podobno świętość to łaska, która doskonali naturę człowieka, a więc nie zaprzecza temu, co ludzkie, lecz stanowi pełnię człowieczeństwa<sup>8</sup>. To wszystko pięknie brzmi – myśli człowiek – ale co zrobić, żeby być świętym? Dążyć do świętości to znaczy chyba coraz bardziej stawać się człowiekiem. Ale czy można być nim mniej lub bardziej?

Mężczyzna wchodzi do chłodnego, ciemnego kościoła. Przykłęka. Na posadzkę sący się kolorowe światło z witraży. Witraże – znak zachwytu człowieka, znak ludzkiego czynu. „Dłonie są krajobrazem serca”<sup>9</sup>. Jak wielkie znaczenie ma czyn. Człowiek zawsze może wybrać. Osoba przecież wyraża się przez czyn – sama o sobie stanowi, za każdym razem ma wybór, przez który określa siebie: potwierdza swoje człowieczeństwo lub mu przeczy<sup>10</sup>. Po co człowiek tworzy witraże? Z tego szkła można było też zrobić kolorowe butelki. A jednak witraże – utworzone przez ręce człowieka oraz przez jego „chcę”. Można podziwiać wielkość czynu, ale

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 19.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Por. Kpł 19, 2.

<sup>7</sup> Por. Jan Paweł II, *Orędzie na XII Światowe Dni Młodzieży*, 15.08.1996, nr 7, [www.papiez.wiara.pl/doc/378818.Nauczycielu-gdzie-mieszkasz-Chodźcie-a-zobaczycie-J-1-3839/4](http://www.papiez.wiara.pl/doc/378818.Nauczycielu-gdzie-mieszkasz-Chodźcie-a-zobaczycie-J-1-3839/4) (1.05.2016).

<sup>8</sup> Por. J. S. Martins CME, *Święci i świętość według Jana Pawła II*, [www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/25jp/martins\\_swietosc.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/25jp/martins_swietosc.html) (1.09.2015).

<sup>9</sup> K. Wojtyła, *Kamieniolom*, [w:] tenże, *Poezje, dramaty, szkice*, dz. cyt., s. 113.

<sup>10</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, [w:] tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń, W. Chudy i in., Lublin 2000, s. 197.

trzeba pamiętać, że „cała wielkość tej pracy znajduje się wewnątrz człowieka”<sup>11</sup>. Także świętość – myśli mężczyzna – wyraża się chyba przez czyny. Za każdym razem mogę potwierdzić swoją godność dziecka Bożego i mogę jej zaprzeczyć. Jestem wolny! Mogę powiedzieć Bogu „nie”. Ale świętość to chyba mówienie „tak” za każdym razem<sup>12</sup>. Czyli wolność jest próżnią do wypełnienia<sup>13</sup>, a być świętym to wypełniać tę próżnię czynami obiektywnie dobrymi.

Mężczyzna wzdycha. Żaden człowiek nie ma ścieżek gotowych... Wolność człowieka to nie tylko dar, to także wyzwanie. „Rodzimy się jak gąszcz | który może zapłonąć podobnie jak krzak Mojżesza | lub może uschnąć”<sup>14</sup>. Nie chcę uschnąć! – myśli mężczyzna. – Chcę być święty. Nie wiem tylko, jak to osiągnąć. Szczególnie w tym świecie. Tak wiele tu zła, tak wiele pokus. Nie ma autorytetów, nie umiem odróżnić dobra od zła. Co znaczy być człowiekiem?

Wychodzi. Zostawia za sobą piękno witraży. W przedsionku świątyni siedzi żebrak. Nie ma w nim nic, co by mogło zachwycić. Mężczyzna szybko wrzuca monetę do kubeczka trzymanego przez żebraka i znika w tłumie, wciąż zastanawiając się, czym jest świętość. Świat, który tworzę – myśli – nie jest całkiem dobry. Lecz ja nie tworzę złego świata! – Wzdycha. – Czy to wystarcza?<sup>15</sup>. Idzie ulicami, próbując odnaleźć w oczach przechodniów odpowiedź na pytanie o człowieczeństwo. Mimo że każdy jest człowiekiem, czy każdy jest nim naprawdę? Czy życie zgodne z prawem wystarczy? Czy żebraka w świątyni, czy wołające o człowieczeństwo. Kto widzi w żebraku człowieka, kto zatrzyma się i zachwyci? Czy człowieka wołają o miłość! Prawo to jeszcze nie wszystko, świat trzeba wypełnić miłością.

Mężczyzna zawraca. Otwiera ciężkie drzwi kościoła, siada obok żebraka. Tamten spogląda na niego trochę zdziwiony, ale milczy.

– Kim jesteś? – pyta mężczyzna, a żebrak podnosi na niego swoje wielkie, niebieskie oczy. Uśmiecha się.

– Jestem człowiekiem.

Mężczyzna patrzy przez chwilę w oczy żebraka. Dlaczego nie powiedział nic o swoim życiu, o rodzinie, sytuacji materialnej? Zupełnie jakby go to nie dotyczyło, jakby oparł życie na czymś innym.

– Ale co to znaczy? – dopytuje się mężczyzna.

– Żyję, kocham, pracuję.

– Skoro pracujesz, dlaczego tutaj siedzisz? – dziwi się mężczyzna.

– Szukam.

<sup>11</sup> K. Wojtyła, *Kamieniołom*, dz. cyt., s. 112.

<sup>12</sup> Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy Świętej odprawionej na Błoniach*, Kraków, 10.06.1979, nr 2, [w:] [www.ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x579/homilia-w-czasie-mszy-sw-odprawionej-na-bloniach/](http://www.ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x579/homilia-w-czasie-mszy-sw-odprawionej-na-bloniach/) (1.05.2016).

<sup>13</sup> Por. K. Wojtyła, *Wigilia wielkanocna 1966*, [w:] tenże, *Poezje, dramaty, szkice*, dz. cyt., s. 151.

<sup>14</sup> K. Wojtyła, *Odkupienie szuka twego kształtu, aby wejść w niepokój wszystkich ludzi*, [w:] tenże, *Poezje, dramaty, szkice*, dz. cyt., s. 169.

<sup>15</sup> Por. K. Wojtyła, *Profile Cyrenejczyka*, [w:] tenże, *Poezje, dramaty, szkice*, dz. cyt., s. 124.

- Ale czego?
- Miłości. Zebrzę ludzkiej miłości.

Mężczyzna jeszcze raz patrzy w oczy żebraka. Tyłu ludzi wychodzących z kościoła omija tego człowieka, brzydząc się nim, nie widząc w nim piękna. Oto człowiek! Boże stworzenie, obraz i podobieństwo Stwórcy. I z tego powodu przysługuje mu godność. Posiada wartość osoby jako osoba, bez względu na to, jak wygląda jego życie, jego praca, jego relacje<sup>16</sup>.

Czy można być człowiekiem mniej lub bardziej? – zastanawia się mężczyzna. – Każdy jest człowiekiem, nie można mu odebrać godności płynącej z tego faktu. Ale chyba można powiedzieć, że w pewnym sensie człowiekiem ciągle trzeba się stawać. Ciągle wybierać. Potwierdzać. Czy to świętość?

## Czyn

Zmierzch. Cichy ogród klasztorny. Na ławce siedzi kobieta w czarnej marynarce, co chwilę spoglądając na zegarek. Odgłos kroków, jednostajny rytm – ktoś się zbliża. Siada obok kobiety, przygląda się jej uważnie.

– Czemu tu jesteś, dziecko? – pyta stary zakonnik.

– Już tłumaczę. Piszę książkę na temat świętości, rozważanie teoretyczne, świadectwa, wypowiedzi różnych ludzi. Napisałam już sto dziewięćdziesiąt stron. Ktoś zasugerował mi, żebym porozmawiała o świętości z ojcem, dlatego poprosiłam o spotkanie. Czy mogłabym zadać kilka pytań?

Staruszek przygląda się młodej kobiecie z ciepłym uśmiechem, w oczach błyszczą małe iskierki.

– Pytaj, dziecko.

Kobieta wyciąga z torby czarną teczkę, przegląda plik kartek.

– Chciałabym wiedzieć, czym, według ojca, jest świętość.

– Nie wiem – odpowiada stary zakonnik, a kobieta spogląda na niego ze zdziwieniem.

– No dobrze... – mówi. – To może inaczej: nikt chyba nie zaprzeczy, że świętość to coś wyjątkowego, nie można też nie mówić o jej związku z transcendencją, to pewien stan konsekracji, czyż nie? Wielu było świętych na ziemi i o każdym można powiedzieć, że był kimś wielkim. Choć czasem żyli jak zwykli ludzie, to jednak ich czyny wskazywały na pewnego rodzaju heroizm. Świętość można też łączyć z doskonałością, święty to człowiek idealny. Oprócz tego...

– Co dzisiaj zrobiłaś dobrego? – przerywa zakonnik cichym głosem.

– Słucham? – dziwi się kobieta, a staruszek powtarza pytanie.

– Nie przyszłam tutaj rozmawiać o swoim życiu, nie mamy wiele czasu.

---

<sup>16</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, red. T. Styczeń, J. W. Gałkowski i in., Lublin 2010, s. 109–121.

Zakonnik uśmiecha się i spogląda w niebo na pojawiające się gwiazdy. Czeką. Kobieta nie odpowiada, więc po chwili staruszek zadaje kolejne pytanie:

– Co jest celem naszego życia?

– Świętość. I właśnie...

– Czyli co?

– To ojciec powinien mi to powiedzieć, ale dobrze, ja zacznę. Świętość to dobre życie. Chodzi o to, żeby się kierować miłością. „Osoba jest takim bytem, że właściwie i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi miłość”<sup>17</sup>. Chodzi o afirmację osoby. Z jednej strony człowiek jest bytem egologicznym, nie jest ukonstytuowany przez „ty”, z drugiej bytem komunijnym i z tego względu jego egzystencja może osiągnąć swą pełnię tylko w kontakcie z drugim człowiekiem<sup>18</sup>.

– Dobrze mówisz. Dużo wiesz – stwierdza zakonnik, a kobieta uśmiecha się usatysfakcjonowana.

– Jednak... Co zrobiłaś dziś dobrego?

– Dlaczego mnie ojciec ciągle o to pyta? Wstałam rano, cały dzień w biegu, teraz przyszłam tutaj. Nie zrobiłam nic złego, staram się nie stracić żadnej chwili, rozwijam się. To dobre?

– Mówisz, dziecko, że świętość to dobre życie, że opiera się na miłości. Ile dzisiaj dałaś światu miłości?

– Ale ja tylko chcę skończyć pisać tę książkę... – tłumaczy się kobieta.

– Tylko tyle?

Oczy staruszka błyszczy. Czeką.

– Właściwie... – mówi cicho kobieta. – Właściwie to nie zrobiłam dziś nic dobrego.

Chwila ciszy. Tylko liście szeleszczą nad głowami.

– Napisałam sto dziewięćdziesiąt stron, a nawet nie zastanowiłam się, czy ja chcę być święta. A przecież chcę! Ale to mi się wydaje tak bardzo nieosiągalne. O świętych się mówi tylko w superlatywach, wydają się nie być jednymi spośród nas. Kiedy myślę o świętych, to... wstyd mi.

Kobieta siedzi ze spuszczoną głową. Stary zakonnik bierze jej twarz w dłonie i mówi ciepłym głosem:

– „Czyż święci są po to, ażeby zawstydzać? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości”<sup>19</sup>. Na pewno znasz te słowa, ale czy odnosisz je do siebie? Czy pytasz samą siebie? Chcesz się rozwijać, to dobrze, ale zastanów się, czy czegoś nie pomijasz: trzeba kształtować intelekt, owszem, trzeba dbać o ciało, o psychikę. Ale człowiek ma jeszcze duszę.

<sup>17</sup> Tamże, s. 43.

<sup>18</sup> Por. J. Galarowicz, *Paradoks egzystencji etycznej*, Kraków 2009, s. 132.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy Świętej beatyfikacyjnej Karoliny Kózkówny*, Tarnów, 10.06.1987, nr 3, [www.ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x477/homilia-w-czasie-mszy-sw-beatyfikacyjnej-karoliny-kozkowny/](http://www.ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x477/homilia-w-czasie-mszy-sw-beatyfikacyjnej-karoliny-kozkowny/) (1.05.2016).

Dbasz o swoją duszę? Dbać o duszę, to dbać o świętość. O człowieczeństwo, drogie dziecko.

Kobieta milczy, zawstydzona.

– Można napisać książkę, ale czy ta książka przemieni choć jedno serce? Można śpiewać, tańczyć, nosić kamienie, wydobywać diamenty, opiekować się dziećmi, sprzątać – ale w tym wszystkim chodzi o jedno: przez to wszystko mamy się spełniać jako ludzie oraz mamy nieść miłość. I to jest personalizm komunijny, o którym mówiłaś. Tak wyraża się afirmacja osoby: trzeba kochać siebie i innych. Znasz teorię! – mówi zakonnik mocnym głosem, tak jakby chciał, żeby usłyszała nie tylko siedząca przy nim kobieta, ale cały świat. – Ale na co ci ona? Do prowadzenia mądrych rozmów? Do robienia kariery zawodowej? Zdobywanie wiedzy nie jest celem samym w sobie, ale ma służyć naszemu rozwojowi – tak by człowiek stawał się człowiekiem w pełni!

– Wiem, że świętość nie jest tylko dla wybranych, ale tak ciężko mi uwierzyć, że ja mogłabym ją osiągnąć...

– Bo chcesz być doskonała, przecież tak określiłaś świętość. Chcesz być idealna w swoich oczach. Nie o to chodzi. Nigdy nie dorównamy Bogu w Jego doskonałości. Bądź człowiekiem, to wystarczy. Tak niewielkiej liczbie ludzi się to udaje...

– Czyli co mam robić? Kochać? Co to znaczy?

– Święci są wyjątkowi, ale nie dlatego, że dokonują czynów, które świat uważa za wielkie. Oni swojemu życiu nadają wielkość – pozornie nie czynią rzeczy niezwykłych, ale ich wielkość polega na tym, że mają niezwykle podejście do rzeczy zwykłych<sup>20</sup>. To podejście to miłość. Tak, świętość to doskonałość, ale znów nie w znaczeniu światowym – nie chodzi o to, by być doskonałym i przez to zasłużyć sobie na świętość. Odwrotnie: ze świętości wynika doskonałość. Kiedy kochasz, wszystko, co czynisz, jest dobre. Świętość nie jest nadzwyczajna, nie jest dostępna tylko dla wybranych „geniuszów” świętości<sup>21</sup>.

– Czyli święty może być człowiek, który przeżyje swoje życie zwyczajnie, ale z miłością?

– Z prawdziwą, pełną miłością! – odpowiada staruszek, a oczy mu błyszczą, mimo że jest już ciemno. – Właśnie takiej świętości potrzeba. Ludzi, którzy „w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego” będą spełniać swoje obowiązki, którzy będą służyć! Ich życie będzie odpowiedzią na miłość Stwórcy<sup>22</sup>. Trudno jest zostawić wszystko i iść zmieniać świat, choć i takie powołania się zdarzają. Żyjemy tu i teraz, każda chwila jest dla nas darem, ale jest też zadaniem.

<sup>20</sup> Por. J. S. Martins CMF, *Święci i świętość według Jana Pawła II*, dz. cyt.

<sup>21</sup> Por. Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, nr 31, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/listy/novo\\_millenio\\_06012001.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/novo_millenio_06012001.html) (1.05.2016).

<sup>22</sup> Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy Świętej kanonizacyjnej bł. Kingi*, Stary Sącz, 16.06.1999, nr 5, [www.ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x359/homilia-podczas-mszy-sw-i-kanonizacji-bl-kingi-stary-sacz/?print=1](http://www.ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x359/homilia-podczas-mszy-sw-i-kanonizacji-bl-kingi-stary-sacz/?print=1) (1.05.2016).

Chodzi o to, by umieć żyć w codzienności. Trzeba zachować harmonię między wyznawaną wiarą a własnym życiem<sup>23</sup>.

– Czyli można, a nawet trzeba, pracować. Ale robić to z odpowiednim nastawieniem. Chyba rozumiem. Wszystko zależy od naszej postawy. To bardzo ciekawe. Codziennosc wydaje się mało atrakcyjna, ale przecież do świętości nie dąży się ze względu na atrakcyjność. Świętość jest połączona z wielkim trudem, przecież ciągle ktoś mi o tym mówił, a ja nie rozumiałam! Ale to inny trud. Nie zyskujemy dzięki niemu sławy, pieniędzy czy innych dóbr doczesnych. To trud pokonywania siebie, to trud walki z pychą. Tak?

– Właśnie o to chodzi. Spójrz na pracę – wielu ludzi wolałoby spędzić cały dzień z rodziną niż pracować, nawet jeśli bardzo lubią swoją pracę. Ale pracują i w ten sposób przewyciężają własny egoizm, pychę, zmagają się ze sobą. „Praca jest dobrem człowieka – dobrem jego człowieczeństwa – przez pracę bowiem człowiek *nie tylko przekształca przyrodę*, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także *urzeczywistnia siebie* jako człowiek, a także poniekąd bardziej «staje się człowiekiem»<sup>24</sup>. A przecież zawsze chodzi o to, by bardziej stawać się człowiekiem! – Czyli świętym. Bo pełnią człowieczeństwa jest świętość.

Zakonnik uśmiecha się z zadowoleniem.

– Pracuj po prostu i ufaj<sup>25</sup>.

Kobieta odchodzi, zostawiając uśmiechniętego staruszka. Wraca do domu, włącza komputer, kasuje sto dziewięćdziesiąt stron o świętości, które napisała. I zaczyna od nowa...

## Krzyż

Nasz świat. Świat ludzkich spraw: radości i smutku, dobroci i upadków, spokań i samotności, świat bólu i świat wielkiej nadziei. Ludzie. Tworzą ten świat, a świat jest dla nich stworzony. Otrzymali uprzywilejowane miejsce. Człowiek to nie tylko osobnik gatunku *Homo sapiens*, ale osoba. Ma w sobie coś więcej niż inne stworzenia, jakąś szczególną pełnię i doskonałość bytowania<sup>26</sup>. Czy ludzie zdają sobie z tego sprawę?

Człowiek – Boże stworzenie. Jest zależny od Stwórcy, przez co Stwórcy należy się szczególne prawo do stworzenia. Człowiek – obraz i podobieństwo Stwórcy<sup>27</sup>. Obdarzony życiem wewnętrznym, wolną wolą, rozumem. Człowiek rozumie, że sam o sobie stanowi, oraz że ma do siebie samego prawo. Rozumie też, że Stwórca ma do niego prawo<sup>28</sup>. Dzięki wolnej woli może wybrać: chce przyjąć prawdę

<sup>23</sup> Por. tamże.

<sup>24</sup> Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*, nr 9.

<sup>25</sup> Por. K. Wojtyła, *Profile Cyrenejczyka*, dz. cyt., s. 123.

<sup>26</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 24.

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 199.

<sup>28</sup> Por. tamże.

o tym, że Bóg ma do mnie prawo, albo nie chcę jej przyjąć. A czy nie jest tak, że człowiek często podkreśla to, że sam o sobie może stanowić, sam o sobie decydować, a jednocześnie zaprzecza temu, że Bóg-Stwórca ma do niego prawo? Czy człowiek boi się, że to ograniczy jego wolność?

Więc żyją ludzie, którzy myślą, że są wolni, rozumieją wolność jako samowolę: szukają w życiu jedynie przyjemności, uciekają od odpowiedzialności, używają świata, używają drugiego człowieka, używają samych siebie. I krzyczą głośno, że należy się im wszystko, że mają prawo zrobić ze swoim życiem, co zechcą. I tylko czasem (kiedy nie mogą zasnąć, bo księżyc zagląda przez okno) zastanawiają się, dokąd ich prowadzi to życie i co ich spotka na końcu. Uciekają przed takimi pytaniami, ale gdzieś głęboko w sercach czują, że kiedyś trzeba będzie zmierzyć się z odpowiedzią. A kiedy już się to stanie i kiedy zobaczą, że dotychczasowe życie było pustką, to może powrócą do tego podstawowego pytania: kim jest człowiek? I będzie to zarazem pytanie o świętość. Być może znajdzie się ktoś, kto zwróci się ku Bogu i zobaczy, że tylko On może zapełnić tę pustkę w człowieku: Bóg-Stwórca, który ma odwieczne prawo do stworzenia, bo wie, że stworzenie bez Niego nie może osiągnąć pełni. Bez Boga człowiek nie będzie w pełni człowiekiem.

A może wielu jest takich, co chcą kochać, chcą żyć zgodnie z Bożą wolą, chcą zasłużyć sobie na miano człowieka. Ale może boją się, bo to przecież niemożliwe, to przecież naiwne, to przecież wskazuje na zacofanie.

Trzeba wołać do serca każdego człowieka: nie lękaj się świętości! Nie lękaj się wykraczać poza własne ograniczenia. Pokonaj słabość i zniechęcenie, nie bój się! Także do ciebie skierowane są słowa Jezusa: „*Duc in altum! Wypłyn na głębię!*”. Zawierz Chrystusowi i wypłyn na głębię swojej duszy, wypłyn na głębię świata<sup>29</sup>. Świadczyć o tym, co znaczy być człowiekiem, co znaczy być świętym. Nie bój się świętości. Idź w świat i świadczyć. To prawda, że kiedy człowiek spotyka się ze złem, to zło może go przemienić. Ale człowiek może też oprzeć się złu i przemienić świat. To często boli. Świadczenie dobra nie zawsze spotyka się z wdzięcznością. To nic, tak trzeba: przyjąć cierpienie, by dzięki temu choć jedno serce zostało przemienione. Ktoś krzyknie: „To heroizm!” Nie. To znaczy być człowiekiem.

Tajemnica krzyża jest wpisana w człowieczeństwo. Krzyż jest pastwiskiem<sup>30</sup>. Święci są też po to, by świadczyć o wielkiej godności człowieka, godności, jaką człowiek posiada wobec Boga. Święci świadczą o „Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym «dla naszego zbawienia»”<sup>31</sup>. Tajemnica krzyża. Zranione drzewo. Święci są po to, by szeptać: „Zrozumiałem: musi być zranione, aby mogło przesączyć się życie. | Zrozumiałem: muszę się otworzyć...”<sup>32</sup>. Otworzyć się na

<sup>29</sup> Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży na Spotkaniu Młodych „Lednica 2000”*, Lednica, 2.06.2001, [www.lednica2000.pl/wp-content/uploads/2014/04/P\\_2001\\_przem%C3%B3wienieJP2.pdf](http://www.lednica2000.pl/wp-content/uploads/2014/04/P_2001_przem%C3%B3wienieJP2.pdf) (1.05.2016).

<sup>30</sup> Por. K. Wojtyła, *Kościół*, [w:] tenże, *Poezje, dramaty, szkice*, dz. cyt., s. 134.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy Świętej beatyfikacyjnej Karoliny Kózkówny*, dz. cyt., nr 3.

<sup>32</sup> K. Wojtyła, *Wigilia wielkanocna*, dz. cyt., s. 146.

tajemnicę krzyża. Wtedy to, „co moje, stanie się nie-moje”<sup>33</sup>. Śmierć nie jest końcem. Ale zmartwychwstać można dopiero wtedy, kiedy wcześniej się umrze. Tajemnica krzyża. Święci jej nie pojmują, święci ją przyjmują. Wnikają w głębię człowieczeństwa i odnajdują Człowieka.

## Spotkanie

Jest Człowiek, „w którym każdy człowiek się mieści”<sup>34</sup>, Człowiek, „w którym każdy człowiek odnaleźć może zamysł najgłębszy | i korzeń własnych uczynków”<sup>35</sup>. Człowiek, który jest miarą człowieczeństwa. Człowiek, który jest.

Spotyka się człowiek z Człowiekiem. Pyta człowiek: kim jest człowiek? Jest to pytanie o świętość. Odzywa się człowiek: „Do Ciebie wołam, Człowieku, Ciebie szukam – w którym | historia ludzi może znaleźć swe Ciało”<sup>36</sup>. W tym Człowieku jest odpowiedź na pytanie zapisane w sercu każdego człowieka. To tego Człowieka każdy człowiek szuka przez całe życie. „Ku Tobie idę, i nie mówię «przybądź», | ale po prostu «bądź»”<sup>37</sup>. Człowieku, Ty, który Jesteś, bądź tam, gdzie jest człowiek, gdzie jego dusza, serce, pragnienie, cierpienie i wola, gdzie jego wstyd<sup>38</sup>.

Spotkanie człowieka i Człowieka to spotkanie dziwne. Siedzi człowiek pochylony nad lampą i nie wie, czy ten Człowiek był widziany „tam, tam daleko”, czy może „tu, w głębi zamkniętych oczu”<sup>39</sup>. Siedzi człowiek nad lampą, a wokół niego cisza. Lecz człowiek widzi – człowiek spotkał Człowieka, choć w pokoju nie widać nikogo. Myśli człowiek, że może chodzi o to, by „bardziej być z Nim niż z sobą tylko”<sup>40</sup>, by nie pytać, lecz przebywać, nie rozumieć, ale widzieć. Trzeba „stanąć i patrzeć coraz głębiej i głębiej”<sup>41</sup>. Wtedy człowiek spotyka Kogoś, kto stamtąd nadchodzi, kto swoim przybyciem uspokaja serce i daje odpowiedź. To Przyjaciół<sup>42</sup>. I człowiek nagle rozumie, kim jest. Woła: „I mógłbyś w tym wielkim świecie mojego małego nie dostrzec, | i mógłbyś rozbić go do cna i unicestwić”<sup>43</sup>! A jednak pochylasz się, bierzesz krzyż i pokazujesz, co znaczy być człowiekiem. Ty – Człowiek, Ty – Bóg! Bez Ciebie nie można być człowiekiem, nie można być człowiekiem bez Twojego krzyża!

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> K. Wojtyła, *Profile Cyrenejczyka*, dz. cyt., s. 127.

<sup>35</sup> K. Wojtyła *Wigilia wielkanocna*, dz. cyt., s. 145.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Por. tamże.

<sup>39</sup> K. Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*, [w:] tenże, *Poezje, dramaty, szkice*, dz. cyt., s. 78.

<sup>40</sup> K. Wojtyła, *Profile Cyrenejczyka*, dz. cyt., s. 120.

<sup>41</sup> K. Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*, dz. cyt., s. 77.

<sup>42</sup> Por. tamże.

<sup>43</sup> K. Wojtyła, *Profile Cyrenejczyka*, dz. cyt., s. 127.

Więc świętość jest chrystocentryczna – myśli człowiek. Być świętym, to być człowiekiem na miarę Boga. Człowiek sam nie może się uświęcić! Nigdy nie dorówna doskonałości Boga. Celem jest świętość, ale „gdybyśmy mieli liczyć wyłącznie na ludzkie siły, cel ten rzeczywiście zdawałby się nieosiągalny”<sup>44</sup>. To Bóg nas uświęca. Chrystus, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Bo miejsce człowieka jest w Bogu, a miejsce Boga w człowieku. To miejsce spotkania – miejsce, gdzie człowiek jest sam na sam z Bogiem<sup>45</sup>. Spotkanie z Prawdą, która dźwiga człowieka, kiedy on nie potrafi siebie udźwignąć<sup>46</sup>. Tej Prawdy nie można odepchnąć, bo wtedy odpycha się samego siebie<sup>47</sup>.

## Źródło

Zatoka lasu. Górskie potoki. Przedziwne milczenie Boga we wszystkim, czym zewsząd przemawia stworzony świat<sup>48</sup>. Człowiek, który szuka. „Gdzie jesteś, Źródło, gdzie jesteś? (...) Cisza...”<sup>49</sup>. Lecz cisza ta nie jest pustką, lecz spotkaniem – człowieka i Człowieka. Choć z początku ta cisza jest pustką dla człowieka, który pyta sam siebie: „Co znaczy, że tyle dostrzegam, gdy nic nie widzę”<sup>50</sup>? „Im bardziej wzrok natężam, tym widzę mniej”<sup>51</sup> – myśli. A kiedy nic nie widzę, to właśnie wtedy spotykam. Kogo? Ciszę... „Bo jesteś samą Ciszą, wielkim Milczeniem” – woła zdumiony człowiek i prosi: i mnie uwolnij od głosu<sup>52</sup>. Chcę być taki jak Ty, bo tylko w Tobie jestem sobą.

Być świętym, to być człowiekiem na miarę Boga. Być świętym, znaczy naśladować Boga i wysławiać Go w każdym czynie. Na drodze do świętości Jezus Chrystus jest wzorem do naśladowania. To On uczy, że „sercem świętości jest miłość, która prowadzi również do oddawania swego życia dla innych”<sup>53</sup>. Jezus sam przecież oddał swoje życie za tych, których kocha. Jest wzorem miłości – jest więc wzorem człowieczeństwa, wzorem świętości.

Świętość jest na miarę człowieka. Być bardziej człowiekiem, to być bardziej świętym. Najprawdziwszym Człowiekiem, Człowiekiem w pełni, jest Jezus Chrystus.

<sup>44</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na XV Światowe Dni Młodzieży*, 29.06.1999, nr 3, [w:] <http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/jan-pawel-ii/oredzia/art,39,oredzie-na-xv-swiatowy-dzien-mlodziezy-2000.html> (1.05.2016).

<sup>45</sup> Por. K. Wojtyła, *Wędrownica do miejsc świętych*, dz. cyt., s. 141.

<sup>46</sup> Por. K. Wojtyła, *Kościół*, dz. cyt., s. 135.

<sup>47</sup> Por. K. Wojtyła, *Narodziny wyznawców*, [w:] tenże, *Poezje, dramaty, szkice*, dz. cyt., s. 131.

<sup>48</sup> Por. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 9.

<sup>49</sup> Tamże, s. 11.

<sup>50</sup> K. Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*, dz. cyt., s. 80.

<sup>51</sup> Tamże, s. 81.

<sup>52</sup> Por. tamże, s. 85.

<sup>53</sup> Jan Paweł II, adhort. apost. *Ecclesia in America*, 22.01.1999, nr 25, [w:] <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/389> (1.05.2016).

To On jest naszą miarą<sup>54</sup>, On jest miarą świętości. Więc świętość jest na miarę Boga. A człowiek sam nie może się uświęcić. Może jedynie śpiewać pieśń – jest to pieśń o Bogu odkrytym. Bo Bóg, niepoznawalny w swej istocie i zakryty w stworzeniu, staje się Bogiem odkrytym w swoim wcieleniu. Odkryty na krzyżu. Oto Człowiek. I to jest odpowiedź na pytanie o świętość.

Kłęczący człowiek pod krzyżem, gdzie znalazł odpowiedź na swoje pytanie, i szepcze:

Miłość mi wszystko wyjaśniła,  
miłość wszystko rozwiązała –  
dlatego uwielbiam tę Miłość,  
gdziekolwiek by przebywała<sup>55</sup>.

## Abstract

### Sanctity – who actually man is?

The essay *Sanctity – who actually man is?* is a literary interpretation of Karol Wojtyła's (John Paul II) thought concerning the issue of holiness. In the proposed account, holiness is understood in the light of the personalistic vision of the person – we are the „image and likeness” of God. To be a saint means to become more and more human. Holiness is man's vocation, it is the fulness of humanity. In this paper, it is emphasized that holiness is a way for everybody, not only for the chosen ones. One cannot be afraid of holiness, but ought to put out into deep water of his life and find Man – the Christ. He is the true Person, it is necessary to follow Him. Considering the thought of Karol Wojtyła, it may be inferred that holiness is impossible without clinging to the Christ's cross – the sign of the great love of God. Having found holiness, a person finds oneself. The final explanation of humanity is God-Love.

Klaudia Miśkowicz, *Świętość – kim naprawdę jest człowiek*, [w:] *Świętość. Nagrodzone i wyróżnione prace konkursowe*, red. Katarzyna Dybeł, Zofia Zarębianka, Kraków 2016 (Dni Jana Pawła II), s. 7–17.

<http://dx.doi.org/10.15633/9788374385527.02>

<sup>54</sup> Por. K. Wojtyła, *Wigilia wielkanocna*, dz. cyt., s. 151.

<sup>55</sup> K. Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*, dz. cyt., s. 79.



# POKORA OTWIERAJĄCA NA ŚWIĘTOŚĆ I ŚWIĘTOŚĆ OTWIERAJĄCA NA KRÓLESTWO BOŻE W MYŚLI KAROLA WOJTYŁY – ŚW. JANA PAWŁA II

Świętość jest rzeczywistością bardzo bogatą. Patrząc można na nią z różnych punktów widzenia i ujmować w różnych aspektach<sup>1</sup>. W jednym z ujęć stanowi ona ideał życia, a więc wizję pełni ludzkiego losu, do której człowiek powinien zmierzać poprzez określone moralne i duchowe praktyki. Oddziaływanie takiej świętości – rozumianej jako moralno-duchowy ideał – na myślenie i działanie ludzi jest zawsze mocno uwikłane w społeczno-kulturowy kontekst danej epoki. Ideały życia zmieniają się bowiem w nurcie ludzkich dziejów, podobnie zmieniają się również historycznie sposoby realizacji tego samego ideału, i nietrudno byłoby wskazać na takie zmiany zachodzące w rozumieniu tego, na czym miałyby polegać życie zgodne z ideałem świętości.

Nie ulega jednak kwestii fakt, że jakiś ogólny klimat ideowości, wyrażającej się w docenieniu pierwszorzędnej rangi pytań dotyczących celu, wartości i sensu ludzkiego życia, sprzyja i umożliwia przebijanie się ideału świętości do ludzkich serc i umysłów<sup>2</sup>. Tam, gdzie żywa jest dyskusja nad tym, skąd człowiek przychodzi, dokąd zmierza i jak powinien żyć, ideał świętości może wybrzmieć. Z kolei w świecie bezideowym, gdzie te pytania nie są zadawane czy też są zagłuszone albo spychane na margines, ideał świętości może stać się odpowiedzią na pytania, których nikt nie stawia.

Jeden z bardziej przenikliwych myślicieli dwudziestego wieku, Gilbert Keith Chesterton, w bezideowości właśnie dostrzegał jedną z uciążliwszych

---

<sup>1</sup> Por. A. Rybicki, Z. Zdybicka, *Świętość*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. E. Giglewicz, t. XIX, Lublin 2013, k. 400–404.

<sup>2</sup> Por. G. Reale, A. Scola, *Dialog o wartości człowieka*, przeł. E. I. Zieliński, Warszawa 2009, s. 13–15.

chorób toczących duchowy świat. W swoim dziele *Heretycy*, w którym piętnował różne szeroko rozpowszechnione (i rozpowszechniane) błędne postawy, pisał:

Jakaś potężna, bezgłówna zapaść, jakieś ogromne niewysłowione rozczarowanie spadły [...] na cywilizację. Wszystkie poprzednie stulecia w pocie czoła i krwawej udźce próbowały ustalić, na czym naprawdę polega właściwa droga życiowa, na czym naprawdę polega bycie dobrym człowiekiem. Dzisiaj, jak widać, część nowoczesnego świata doszła do wniosku, że na te pytania nie ma odpowiedzi i jedyne, co można zrobić, to ustawić kilka tablic ostrzegawczych w niebezpiecznych miejscach, aby poinformować ludzi, że nie jest dobrze zapijać się na śmierć lub ignorować istnienie bliźnich<sup>3</sup>.

Dokonującej się w ludzkiej świadomości zapaści ideałów towarzyszyła, według Chestertona, widoczna w kulturze dwudziestego wieku skłonność, by precyzyjnie i z bliska portretować różne postacie zła. W efekcie tych dwóch równoległych procesów ludzka świadomość wypełniła się „wyrazistymi obrazami zła”<sup>4</sup>, nie posiadając zarazem „żadnego wyraźnego obrazu dobra”<sup>5</sup>. Bezideowość spustoszyła w ten sposób moralny krajobraz, pozbawiając człowieka dostępu do „żywych, barwnych wizji czystości i tryumfu ducha”<sup>6</sup>.

Stąd też zadaniem dla każdej moralności (czy też duchowości), która chce postawić przed człowiekiem wysoki ideał, staje się z jednej strony demaskacja i przewyciężenie pokusy bezideowości, z drugiej zaś taka prezentacja głoszonego ideału, by zarazem potrafił on zachwycić i znalazł przełożenie na konkretne postawy i działania, dzięki którym będzie go można wcielić w życie. Wydaje się, że w nauczaniu Karola Wojtyły – Jana Pawła II można znaleźć przemyślenia, które okażą się cenne w zarysowanym wyżej kontekście głoszenia wielkich ideałów w bezideowych czasach. Niektóre z tych przemyśleń postaramy się w tym tekście prześledzić.

## Pokora lekarstwem na bezideowość

W bogatym dziedzictwie Karola Wojtyły można znaleźć tekst, który w zasadzie bezpośrednio dotyka zagadnienia relacji pomiędzy ideowością i bezideowością z jednej, a świętością z drugiej strony. Mowa mianowicie o części *Elementarza etycznego* zatytułowanej *Idea i pokora*<sup>7</sup>. Karol Wojtyła pochyła się w niej jako etyk nad ideowością, którą uznaje za postawę moralnie doniosłą. Rozumie ją zaś jako

<sup>3</sup> G. K. Chesterton, *Heretycy*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2004, s. 27–28.

<sup>4</sup> Tamże, s. 27.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, s. 23.

<sup>7</sup> Por. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1999, s. 73–76.

„postawę woli, jej wierność dla idei czy też ideologii uznanej za prawdziwą, gotowość konsekwentnej realizacji tejsze”<sup>8</sup>. Dzięki ideowości właśnie idee żyją w czynach ludzi ideowych, wcielane są w życie.

Zdaniem Wojtyły, rzetelna realizacja moralnych ideałów prowadzi człowieka do przekonania, że „idea obiektywnie go przewyższa, że wszystkie poczynania zmierzające do jej ucieleśnienia przynoszą tylko częściowe rezultaty – a wiele więcej jeszcze pozostaje do zrobienia”<sup>9</sup>. Tu właśnie, w opisanym przez Wojtyłę „obiektywnym przewyższaniu” człowieka przez ideał oraz w zawsze jedynie częściowej realizacji idei znajdują się źródła zarzutów, jakie formułuje się wobec moralnych ideałów oraz postawy ideowości, która jest gotowością do ich konsekwentnej realizacji.

Nietrudno zrekonstruować te zastrzeżenia. Jest wśród nich przypisywana ideałom moralnym „nieżyćciowość”<sup>10</sup>, przez którą rozumie się niemożność ich zastosowania przez mocno niedoskonałych ludzi w przyziemnych i trudnych realiach życia. Ten zarzut łączony bywa z sugestią, że lepiej zarzucić wszelkie ideały, ponieważ ich realizacja jest sprawą do tego stopnia wymagającą i niesie tak nikłe prawdopodobieństwo spełnienia, że prędzej czy później musi doprowadzić człowieka do stanu rozżalenia i frustracji. Postulat odrzucenia ideałów moralnych płynie więc z pozycji swego rodzaju realizmu i pragmatyzmu<sup>11</sup>. Realizmu, który wyraża się w tym, by dostrzegać i podkreślać wieloraką niedoskonałość człowieka i jego ograniczoną możliwość przekroczenia własnej słabości. Pragmatyzmu, który mierzy idee łatwością ich przełożenia na czyny przynoszące pewne i wymierne rezultaty.

Karol Wojtyła bardzo mocno i zdecydowanie określa taki, maskowany sztan-darami realizmu i pragmatyzmu, atak na moralne ideały: „Gest taki ma służyć do zamaskowania własnej słabości, bezradności czy lenistwa”<sup>12</sup>. Uwaga ta jest o tyle ciekawa, że pozwala zauważyć wyrafinowany mechanizm maskowania słabości... słabością. Polega on na takim podkreślaniu przyrodzonej słabości człowieka (który jest wszakże bytem przygodnym, dodatkowo osłabionym przez skutki upadku), by usprawiedliwiać jego słabość moralną i zwalniać z pracy nad sobą<sup>13</sup>.

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 73.

<sup>9</sup> Tamże, s. 74.

<sup>10</sup> Por. tamże.

<sup>11</sup> Wojtyła pisze w tym kontekście o „mentalności utylitarysty”; analizując tę postawę, wyróżniamy w niej komponent „realistyczny” i „pragmatyczny”.

<sup>12</sup> K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, dz. cyt., s. 74.

<sup>13</sup> Jean Guittton opisuje podobny mechanizm, wskazując na „proces odsłaniania przeciętnych lub nawet wstydlivych stron [...] życia, aby wszyscy rozpoznali siebie w tych zwierzeniach [...] w tym [...] celu, byśmy się czuli swobodnie w złu” (J. Guittton, *Jezus*, przeł. I. Józefowiczowa, Warszawa 1963, s. 119).

Karol Wojtyła zauważa, że u źródeł agresywnej bezideowości, przejawiającej się w powyższych zarzutach, znajdziemy często postawę resentymetu<sup>14</sup>. Tę określa zaś jako „pochopność do poniżania idei wielkiej, dlatego że człowiek nie może jej podołać”<sup>15</sup>. Płynąca z resentymetu niechęć do rzeczywistości obiektywnie przerastających człowieka ma swoje konsekwencje, przed którymi Wojtyła ostrzega. Wymazuje ona mianowicie z duchowego horyzontu to, co wielkie, i prowadzi do tego, że człowiek zaczyna zadowalać się wyłącznie bezpośrednimi i łatwymi do uzyskania korzyściami i przyjemnościami. Obracanie się zaś wyłącznie w kręgu tego, co łatwe i przyjemne, prowadzi człowieka do duchowego uwiąznięcia. Karol Wojtyła pisze dobitnie, że: „wraz z ideą przegrywa [...] człowiek. Kiedy staje się pastwą czysto użytkowego traktowania [...] ideałów moralnych, wówczas stopniowo to, co w nim obiektywnie wyższe, opadnie i zrobi miejsce temu, co niższe”<sup>16</sup>.

Dodaje nadto, że: „efektywne poniżenie staje się udziałem człowieka, który nie umie czuć się małym wobec prawdziwej wielkości”<sup>17</sup>. Odmowa uznania tego, co nas przerasta, nie tylko bowiem wymazuje wymiar wielkości z ludzkiego losu. Ma ona również na ogół za rewers niegodne płaszczenie się przed tym, w czym człowiek może znaleźć wielkość jedynie pozorną (jak przyjemności, pieniądze, władza), czy też przed ludźmi, którzy w te dobra opływają.

Za remedium na płynące z resentymetu poniżenie tego, co autentycznie wielkie, Karol Wojtyła uznaje postawę pokory. Określić ją możemy jako swego rodzaju zmysł pozwalający dostrzec i rozpoznać w moralnym ideale prawdziwą wielkość oraz rozumnie się jej podporządkować. Rozumność podporządkowania jest w przypadku postawy pokory kluczowa. Wojtyła pisze, że „aby podporządkowanie [...] było rozumne, sama idea musi istotnie stać ponad człowiekiem”<sup>18</sup>. „Ponad” w tym przypadku możemy zinterpretować jako zawarty w danym ideale impuls do wzrastania w człowieczeństwie i ubogacania tym wzrostem innych. W żadnym wypadku nie można brać owego „ponad” za obietnicę wywyższenia, osiągniętego drogą traktowania bliźnich i pozwalającego gardzić tym, co słabe. Prawdziwą wielkość bowiem wyróżnia to, że ona nas przerasta, ale nie przytłacza. Otwiera przed nami drogę rozwoju, a nie mamy poczuciem wyższości i możliwością zamknięcia dróg rozwoju przed słabszymi. Stąd zrozumiałe jest, że tylko zdrowe ideały, które autentycznie przewyższają człowieka, pobudzając go do stałego przekraczania siebie, mogą stanowić punkt odniesienia dla postawy pokory.

Człowiek pokorny nadto, jak pisze Wojtyła, „mocno czuje wielkość idei”<sup>19</sup>. To odczucie wielkości ma w sobie coś z zachwytu. Wzbudza ono poryw ducha i inspirowane do twórczego działania, prowadzącego do tego, by ideały moralne zakorzeniły

---

<sup>14</sup> Por. M. Czachorowski, *Resentyment*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. VIII, Lublin 2007, s. 764–765.

<sup>15</sup> K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, dz. cyt., s. 74.

<sup>16</sup> Tamże, s. 75–76.

<sup>17</sup> Tamże, s. 76.

<sup>18</sup> Tamże, s. 73.

<sup>19</sup> Tamże, s. 74.

we własnym życiu. Dynamikę tę trafnie opisał ceniony przez papieża Polaka poeta, Cyprian Kamil Norwid: „piękno na to jest, by zachwycalo | Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”<sup>20</sup>. Praca zaś, do której motywuje pokora, naznaczona jest znamieniem czujności. Jak pisze Wojtyła:

Człowiek pokorny [...] umie się zarówno w teorii, jak i w praktyce pogodzić z tym, że idea go przewyższa. Jest jej nawet niejako wdzięczny za to, utrzymuje go to bowiem w czujności, w dążeniu, w poszukiwaniu. Człowiek pokorny nie poniży w swoich oczach czy też słowach idei za to, że jest wielka, a on mniejszy od niej – ale będzie się starał i będzie umiał stopniowo i wytrwale dorastać do niej<sup>21</sup>.

Prezentowana postawa pokory, przyporządkowana prawdziwej wielkości i otwierająca przed człowiekiem drogę moralnego rozwoju, rozpatrywana jest w *Elementarzu etycznym* nie tylko w kontekście ogólnie ujętej ideowości. Karol Wojtyła odsłania również jej specyficznie chrześcijańską charakterystykę:

Ideale są zawarte [...] dla chrześcijanina nie tylko w Ewangelii, ale także dostrzegalne są w życiu, w ludziach, którzy realizowali lub też realizują ideę – i przez to dla wszystkich jej wyznawców są wzorami życia i postępowania. Wzorem takim dla chrześcijan jest przede wszystkim Jezus Chrystus, wtórnie zaś jego naśladowcy<sup>22</sup>.

Wypowiedź ta w dość jednoznaczny sposób wskazuje na świętość i świętych jako naturalne odniesienie dla chrześcijańskiej postawy pokory. To świętość w chrześcijańskiej optyce stanowi ideał, który obiektywnie przewyższa człowieka i któremu chrześcijanin powinien być wierny, konsekwentnie go realizując. Przy czym ta wierność nie jest wiernością czemuś bezosobowemu i abstrakcyjnemu, przeciwnie: jest wiernością Jezusowi Chrystusowi, który jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, jest doskonałym wzorem świętości. Chrześcijańska pokora i ideowość wyrażają się więc w dostrzeżeniu wielkości Jezusa Chrystusa, w zachwycie nad Jego potęgą i chwałą oraz w naśladowaniu Go we własnym postępowaniu.

Nędzę bezideowości Karol Wojtyła wyraził jednoznacznie: „poniżenie staje się udziałem człowieka, który nie umie czuć się małym wobec prawdziwej wielkości”<sup>23</sup>. Początkiem tej nędzy jest więc ułuda własnej wielkości, prowadząca do negacji tego, co autentycznie wielkie oraz do swego rodzaju wykluczenia samego siebie z kręgu oddziaływania moralnej wielkości. Chrześcijańska pokora kieruje na zupełnie inną drogę. Pozwala ona z jednej strony bez złudzeń przyjąć własną znikomość, niewystarczalność i grzeszność, z drugiej – uznać świętość Jezusa Chrystusa. Dalej zaś, nie zatrzymując się wyłącznie na jej uznaniu, wchodzić ufnie w jej

<sup>20</sup> Norwid. *Poezja i dobroć. Wybór z utworów*, red. M. Piechał, Warszawa 1977, s. 489.

<sup>21</sup> K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, dz. cyt., s. 74.

<sup>22</sup> Tamże, s. 75.

<sup>23</sup> Tamże, s. 76.

promieniowanie i współpracować z Bożą łaską, tak by nasze życie rozświetlało się coraz bardziej dobroczynnym światłem Dobrej Nowiny.

## Świętość jako udział w królewskim posłannictwie Chrystusa

Sobór Watykański II pozwala zrozumieć lepiej to, co wyżej zostało określone ogólnikowo jako wchodzenie w krąg oddziaływania czy też promieniowania świętości, dzięki zawartej w jego dokumentach nauce o udziale każdego ochrzczonego człowieka w potrójnym – kapłańskim, prorockim i królewskim – posłannictwie Chrystusa<sup>24</sup>. Karol Wojtyła komentował te fragmenty nauczania soborowego, uznając je za kluczowe dla zrozumienia tajemnicy człowieka w Chrystusie<sup>25</sup>. Dla naszych dociekań szczególnie istotne są jego refleksje związane z posłannictwem królewskim. Rozpatrujemy bowiem świętość przede wszystkim na gruncie moralności (jako ideał moralny), zaś wedle słów Wojtyły, „najwłaściwsza więź uczestnictwa łączy ją [moralność chrześcijańską] z Chrystusowym *munus regale*”<sup>26</sup>. Poza tym dostrzegamy w świętości wymiar wielkości, a i on wybrzmiewa w soborowych rozważaniach *de munere regali*.

Nauka o królewskim posłannictwie Chrystusa zawarta została w 36. punkcie konstytucji *Lumen gentium*, w którym czytamy, co następuje:

Chrystus, który stał się posłusznym aż do śmierci i dlatego został wywyższony przez Ojca (por. Flp 2, 8–9), wszedł do chwały swego Królestwa. Jemu wszystko jest poddane, póki sam siebie i wszystkiego nie podda Ojcu, aby Bóg był wszystkim we wszystkich (por. 1 Kor 15, 27–28). Tej władzy udzielił własnym uczniom, aby i oni posiadli stan królewskiej wolności i przez zaparcie się siebie oraz przez święte życie pokonywali w sobie samych panowanie grzechu (por. Rz 6, 12); co więcej, aby służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzili również braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć – znaczy panować<sup>27</sup>.

Karol Wojtyła w swoim komentarzu docenia jakość soborowych sformułowań, pisząc o nich: „Wykład trafia w samą istotę rzeczy: takie znaczenie nadał Chrystus swemu «Królestwu». *Munus regale* to nie przede wszystkim prawo do sprawowania władzy nad innymi, ale ujawnienie «królewskości» człowieka”<sup>28</sup>. Warto dodać, że kunszt i głęboka mądrość soborowej nauki polega na takim ukazaniu ludzkiej wielkości, które wolne jest nawet od cienia podejrzenia o arogancję, pychę czy

<sup>24</sup> Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium* [dalej: KK] 34–36, [w:] Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1967, s. 207–213.

<sup>25</sup> Por. K. Wojtyła, *Znak, któremu sprzeciwić się będą*, Poznań–Warszawa 1976, s. 91–111; tenże, *U podstaw odnowy – studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1972, s. 191–235.

<sup>26</sup> K. Wojtyła, *U podstaw odnowy*, dz. cyt., s. 225.

<sup>27</sup> KK 36.

<sup>28</sup> K. Wojtyła, *Znak, któremu sprzeciwić się będą*, dz. cyt., s. 105.

egocentryzm. W centrum tej nauki stoi Chrystus, który udziela swojej wielkości. Człowiek dążący do wskazanej przez Niego wielkości jest więc przede wszystkim przyjmującym. Również droga do świętości nie polega na skupionych na sobie wysiłkach budowania moralnej tężyzny oraz wystawianiu na pokaz wypracowanej duchowej muskulatury. Czytamy raczej o zaparciu się siebie i służbie bliźnim. Nie dziwi przeto komentarz Wojtyły: „Wykład trafia w istotę rzeczy”.

W swoim uwagach do tekstu soborowego Karol Wojtyła zauważa, że celem do osiągnięcia, jaki wskazuje wiernym powyższy fragment konstytucji *Lumen gentium*, jest „stan królewskiej wolności”. Mając świadomość, że człowiek współczesny „stoi bardzo daleko od takich kategorii, jak «król», «królestwo», «królowanie»”<sup>29</sup>, Wojtyła dość precyzyjnie tłumaczy, na czym polega ten stan, do którego człowiek jest powołany. Otóż stan królewskiej wolności polega na: „takim życiu, w którym chrześcijanin przez «zaparcie się siebie» pokonuje w sobie «panowanie grzechu». Chodzi więc najwyraźniej o świętość w znaczeniu moralnym, o panowanie nad złem, w czym ujawnia się niejako królewskość człowieka”<sup>30</sup>.

Z powyższych wypowiedzi wyłania się dość złożony obraz. Z jednej strony mamy bowiem „stan królewskiej wolności”, który budzi skojarzenia z pewną swobodą i harmonią w relacjach z Bogiem, bliźnimi i światem; z drugiej zaś strony widzimy proces zdobywania tego stanu poprzez walkę z panowaniem grzechu, która to walka przywołuje wizję konfliktu, zmagania i rozdarcia. Gdy ujmiemy te dwa obrazy („królewskiej wolności” i „walki z panowaniem grzechu”) statycznie, możemy mieć wrażenie pewnej dysharmonii. Św. Jan Paweł II pozwala nam jednak ujrzeć je w bardziej dynamicznej perspektywie, jako wpisane w proces duchowego dojrzewania człowieka. W jego książce *Pamięć i tożsamość* czytamy:

Z biegiem czasu, jeżeli człowiek wytrwale postępuje za Mistrzem [...], coraz mniej odczuwa ciężar zwalczania w sobie grzechu, a coraz bardziej raduje się światłem Bożym, które przenika całe stworzenie. Jest to ogromnie ważne, gdyż pozwala człowiekowi wyjść z sytuacji nieustannego zagrożenia wewnętrznego przez grzech – który jednak na tej ziemi w jakimś stopniu pozostaje zawsze obecny – i poruszać się coraz swobodniej pośród całego stworzenia. Zachowuje tę swobodę i prostotę [również] w obcowaniu z innymi osobami ludzkimi<sup>31</sup>.

Te wyjaśnienia pozwalają nam głębiej wniknąć w to, czym jest powołanie do świętości rozumianej jako „stan królewskiej wolności”. Droga do niej wiedzie przez wysiłek i pracę nad sobą ukierunkowaną na to, by stale zwyciężać w sobie panowanie grzechu. W miarę zaś trwania tej pracy pojawia się coraz więcej płynącej z panowania nad sobą swobody w stosunkach z ludźmi i światem. Gdy rozumiemy świętość jako „królewską wolność”, w zupełnie innym świetle zaczynamy

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> K. Wojtyła, *U podstaw odnowy*, dz. cyt., s. 226.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 35–36.

postrzegać niezbędny do jej osiągnięcia wysiłek ascetyczny. Temu wysiłkowi Karol Wojtyła poświęcił cenne i przenikliwe uwagi w *Elementarzu etycznym*. Warto przywołać je w tym momencie, gdy widzimy, jak wpisują się one w zarysowaną drogę do świętości, będącej królewską wolnością.

Wojtyła pisze, uzasadniając na gruncie etyki konieczność ascezy, że wartości duchowe:

nie zdobywają człowieka z taką łatwością i nie przyciągają z taką mocą [jak wartości materialne]. Dlatego też [...] często ponoszą klęskę. Klęska taka to klęska człowieka, właśnie bowiem wartości duchowe [...] stanowią o jego doskonałości. Zrozumiała więc rzecz, że człowiek musi się bronić przed tą klęską [...]. Musi zatem dokonać tego, aby wartości słabsze stały się w nim mocniejsze [...] – wartościom zaś niższym musi częściowo odebrać tę ich sugestywną siłę [...]. Ażeby to osiągnąć w życiu, aby wszystkie wartości przeżywane przez człowieka znalazły się na właściwym dla nich miejscu, w tym celu potrzeba szczególnego wysiłku. Wysiłek ten nosi właśnie nazwę ascezy<sup>32</sup>.

Komplementarny jest fragment pochodzący z książki *Pamięć i tożsamość*, gdzie św. Jan Paweł II pisze: „Wartości są [...] światłami, które rozjaśniają bytowanie, a w miarę jak człowiek pracuje nad sobą, coraz intensywniej świecą na horyzoncie jego życia<sup>33</sup>”. Ta prezentacja naturalnej dynamiki rzetelnego życia wartościami pomaga nam dostrzec, jak wpisuje się ono w dążenie do świętości, i jak to, co naturalne, zostaje włączone w dzieło łaski, uszlachetnione przez nią i oczyszczone. Ewangelia rozświetla od wewnątrz ludzką prawość. Nadaje nowe znaczenie i ukierunkowanie pracy nad moralnym charakterem<sup>34</sup>. Ukazuje, że każdy, kto przez trud ascezy buduje w sobie dobro i eliminuje zło, zdobywając panowanie nad sobą, ma udział w posłannictwie królewskim Chrystusa i rozszerza Jego królestwo<sup>35</sup>. Opanowanie siebie jest bowiem drogą do panowania w Chrystusie.

A jednak zaparcie się siebie i walka z panowaniem grzechu w ludzkiej duszy nie sprowadzają się wyłącznie do ascezy. Karol Wojtyła w swoich rozważaniach pokazuje również, że doniosłą rolę w dziele zdobywania przez człowieka królewskiej wolności odgrywa sakrament pokuty<sup>36</sup>. W tym sakramencie także dostrzegamy, jak chrześcijańska pokora prowadzi na królewską drogę świętości. Człowiek uznający i wyznający w konfesjonale swoją niewierność wobec Boga pozornie znajduje się w jakimś niżu, ujawnia swoją bezradność i klęskę. Jednak obecne w mocy sakramentu szlachetne i wielkoduszne podejście Jezusa sprawia, że przez skruszonego grzesznika zaczyna przebijać „to szczególne poczucie godności, rzecz by można właśnie «królewskości» człowieka, który przyjmuje wewnętrzną prawdę

<sup>32</sup> K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, dz. cyt., s. 70–71.

<sup>33</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 35.

<sup>34</sup> Por. K. Wojtyła, *U podstaw odnowy*, dz. cyt., s. 226.

<sup>35</sup> Por. tamże.

<sup>36</sup> Por. K. Wojtyła, *Znak, któremu sprzeciwić się będą*, dz. cyt., s. 108–110.

o swojej grzeszności i nawraca się z grzechu<sup>37</sup>. W osobowym spotkaniu człowieka z Bogiem przy krótkach konfesjonału z wyznanej klęski rodzi się zwycięstwo nad grzechem. Dokonuje się ono mocą Chrystusa, który może i chce odpuścić człowiekowi grzechy. Zwycięstwo to jest „dziełem łaski i wolnej woli człowieka”<sup>38</sup>. Jak dodaje Wojtyła: „Królestwo Chrystusa nie może być rozumiane inaczej, jak tylko przez ten moment – przez moment zwycięstwa nad grzechem”<sup>39</sup>; przez moment, w którym człowiek wychodzi z niewoli grzechu i odczytuje wezwanie do królewskiej wolności.

Udział człowieka w królewskim posłannictwie Chrystusa oprócz wymiaru osobistego, zaznaczonego w trudzie ascezy oraz pokorze sakramentalnego pojednania, ma również odniesienie międzyludzkie oraz przekłada się na określony stosunek do stworzonego świata. Społeczny wymiar królewskiego posłannictwa najpełniej wyraża postulat służby. Dokument soborowy mówi o służbie Chrystusowi w bliźnich, która o ile jest cierpliwa i pokorna, ma moc, by przywołać ich do Pana<sup>40</sup>. „Nauczanie *Vaticanum II* podkreśla królewskość służby, tak jak uprzednio podkreśliło królewskość panowania nad grzechem”<sup>41</sup>, zauważa Wojtyła. Ta służba ukierunkowana jest na ochronę i promocję: prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju<sup>42</sup>. Te bowiem wartości widnieją na sztandarach królestwa Chrystusa, „któremu służyć, znaczy panować”<sup>43</sup>. Dźwięczy w soborowym nauczaniu ewangeliczna nuta z jej ponadczasowym przesłaniem mówiącym, że: „kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie waszym sługą” (Mk 10, 43).

Z kolei o królewskich zobowiązaniach człowieka wobec stworzeń Sobór poucza, zalecając wiernym poznawanie wartości stworzenia w jego najgłębszym ukierunkowaniu na chwałę Bożą oraz doskonalenie go poprzez pracę i twórczość. Celem poznawania i doskonalenia stworzonego świata ma być przepojenie go duchem Chrystusowym, tak by mógł osiągnąć on swoje wieczne przeznaczenie. O tym przeznaczeniu *Lumen gentium* naucza, że w Królestwie Bożym „samo także stworzenie wyzwolone zostanie z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych (por. Rz 8, 21)”<sup>44</sup>.

Prezentowane w nauce *Vaticanum II* Boże królowanie Karol Wojtyła widzi i komentuje wielowymiarowo. Pokazuje, że ma ono nie tylko wymiar podmiotowy, wyrażający się w harmonii ludzkiego wnętrza, w którym panowanie grze-

<sup>37</sup> Tamże, s. 109.

<sup>38</sup> Tamże, s. 110.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Por. KK 36.

<sup>41</sup> K. Wojtyła, *U podstaw odnowy*, dz. cyt., s. 227.

<sup>42</sup> „Pan również za pośrednictwem wiernych świeckich pragnie rozszerzać królestwo swoje, mianowicie królestwo prawdy i życia, królestwo łaski i świętości, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju” – KK 36.

<sup>43</sup> KK 36.

<sup>44</sup> Tamże.

chu jest zwyciężane (choćby przez ascezę czy w sakramencie pojednania). Ma nie tylko wymiar przedmiotowy (historyczny), sprowadzający się do budowy lepszej, bardziej szlachetnej doczesności poprzez służenie sobie nawzajem i troskę o stworzony świat<sup>45</sup>. Pełnia Chrystusowego królestwa objawia się bowiem dopiero w jego wymiarze eschatologicznym, w perspektywie jego ostatecznej realizacji. To odniesienie do pełni może i powinno rozjaśniać także codzienny trud dążenia do świętości poprzez pracę nad sobą i służbę bliźnim. Wskazuje ono, do jakiego przestrzegania świata prowadzi wytrwale podążanie za Chrystusem.

Święty Jan Paweł w *Pamięci i tożsamości* tak opisuje tę eschatologiczną perspektywę i sposób, w jaki może ona rozświetlić dążenie do świętości:

Jeżeli droga królewska, którą wskazuje Chrystus, prowadzi ostatecznie do tego, aby «Bóg był wszystkim we wszystkich», to zjednoczenie z Bogiem w tym życiu dokonuje się na tej właśnie zasadzie. Człowiek we wszystkim znajduje Boga i poprzez wszystko z Nim obcuje. Rzeczy stworzone przestają być dla niego zagrożeniem [...]. Rzeczy, a w szczególności osoby, nie tylko odzyskują właściwe sobie światło, które w nich zawarł Bóg jako Stwórca, ale, jeśli tak można się wyrazić, «udostępniają» Boga samego, tak jak On sam zechciał się człowiekowi objawić: jako Ojca, jako Odkupiciela, i jako Oblubieńca<sup>46</sup>.

Przywołanie perspektywy eschatologicznego wypełnienia wieńczy prezentację chrześcijańskiego ideału moralnego, oglądanego przez pryzmat królewskiego posłannictwa Chrystusa. Tak rozumiana moralna świętość rozświetla szerokie spektrum życia moralnego. Clive Staples Lewis w swojej książce *Chrześcijaństwo po prostu* analogię pomocną do zrozumienia moralności znalazł we flotyli statków zmierzających do wyznaczonego celu. Aby podróż flotyli zakończyła się sukcesem, potrzeba, by statki unikały kolizji ze sobą, wewnętrzna maszyna każdego z nich działała bez zarzutu oraz by rzeczywiście i konsekwentnie płynęły tam, gdzie trzeba. Tak i moralność, jak pisze Lewis, „dotyczy trzech rzeczy. Po pierwsze, uczciwości i harmonii między ludźmi. Po drugie, uporządkowania, czy też zharmonizowania wnętrza poszczególnej osoby. Po trzecie, [...] celu życia ludzkiego”<sup>47</sup>. Brytyjski pisarz dodaje, że „ludzie współcześni prawie zawsze myślą o pierwszej z tych trzech rzeczy, a zapominają o dwóch pozostałych”<sup>48</sup>.

Wykładnia chrześcijańskiego ideału moralnego, wpisanego w królewskie posłannictwo Chrystusa, nie popełnia tego charakterystycznego dla współczesności błędu. Odsłania ona zarówno pole relacji człowieka ze światem rzeczy i osób, jak i przestrzeń pracy wewnętrznej. Odsłania po to, by wystawić ludzkie życie wewnętrzne i zewnętrzne na światło płynące z ostatecznego przeznaczenia człowieka, którym jest zjednoczenie z Bogiem. W tym zjednoczeniu królewska wolność

<sup>45</sup> Por. K. Wojtyła, *U podstaw odnowy*, dz. cyt., s. 226–227.

<sup>46</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 36–37.

<sup>47</sup> C. S. Lewis, *Chrześcijaństwo po prostu*, przeł. P. Szymczak, Poznań 2002, s. 78.

<sup>48</sup> Tamże, s. 78–79.

człowieka osiągnie swoje spełnienie. A człowiekowi zjednoczonemu z Bogiem w uszczęśliwiającej wizji ukażą się nowa ziemia i nowe niebo prześwietlone Bożym światłem i „udostępniające” Boga, bez zatrzymywania uwagi na sobie.

Tak właśnie świętość, stan królewskiej wolności, roztacza przed człowiekiem „żywą, barwną wizję czystości i tryumfu ducha”<sup>49</sup>. Przywoływany na początku Chesterton utyskiwał na brak takich wizji w wyobraźni i duchowości, w których bezideowość dokonała cichego spustoszenia. Nauczanie Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II daje narzędzia, by odeprzeć pokusę bezideowości. Dobitnie wskazał on na jej nędzę, skazującą człowieka na żywot na nizinach własnego człowieczeństwa. Odsłonił również wspaniałe i wielkie powołanie, do którego realizacji zaprasza człowieka sam Bóg. Mając świadomość wyżyn, na jakie może wznieść się człowiek wspierany Bożą łaską, św. Jan Paweł II widział w „postawie człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością”<sup>50</sup>, coś jaskrawo sprzecznego z chrześcijaństwem i uwłaczającego godności każdego ochrzczonego. Właściwą, wielkoduszną odpowiedzią na królewskie wezwanie Chrystusa powinno być, w myśl wskazań papieża Polaka, włączenie się w nurt „świętości chrześcijańskiej [...] budowanej na ewangelicznym wzorze [...], [której dzieje] wyrażają się w tym prostym zdaniu: «Służyć Bogu – to znaczy królować»”<sup>51</sup>.

## Abstract

### Humility opening the doors to sanctity and sanctity opening the doors to the Kingdom of God in the thought of Karol Wojtyła – St. Pope John Paul II

Karol Wojtyła in *Elementarz etyczny* (“Elements of ethics”) criticizes the attitude of resentment. This attitude makes a person resign from what is morally and spiritually great. Humility however enables us to see true moral greatness and inspires its realization. This reference to Christian humility is called sanctity. Karol Wojtyła described what sanctity is, commenting on the teachings of the Second Vatican Council. He considered that moral sanctity is best described by the conciliar doctrine of the royal mission of the baptized. It involves the cooperation with Christ the King. It is expressed in conquering the kingdom of sin in our own lives, in providing assistance to other people and focusing on the entirety of the Kingdom of God in eternity.

dk Maciej Koczaj TChr, *Pokora otwierająca świętość i świętość otwierająca na królestwo Boże w myśli Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II*, [w:] *Świętość. Nagrodzone i wyróżnione prace konkursowe*, red. Katarzyna Dybeł, Zofia Zarębianka, Kraków 2016 (Dni Jana Pawła II), s. 19–29.  
<http://dx.doi.org/10.15633/9788374385527.03>

<sup>49</sup> G. K. Chesterton, *Heretycy*, dz. cyt., s. 23.

<sup>50</sup> Jan Paweł II, list apost. *Novo millennio ineunte*, nr 31, [w:] Jan Paweł II, *Listy apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. M. Romanek, Kraków 2007, s. 646.

<sup>51</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas mszy św. beatyfikacyjnej Anieli Salawy*, Kraków, 13 sierpnia 1991, nr 5, [w:] *Jan Paweł II. Świętość*, red. A. Dąbrowska, Warszawa 2008, s. 8.



## O ŚWIĘTOŚCI W PERSPEKTYWIE ANTROPOLOGII I NAUCZANIA JANA PAWŁA II

### Sacrum i *divinisatio mundi*

Zagadnieniu świętości poświęcono wiele analiz. W niniejszym studium jako punkt odniesienia wystarczy zaznaczyć kontur pojęcia sacrum, jaki nakreślili fenomenolodzy religii – zwłaszcza Rudolf Otto. Mówi on o rzeczywistości sakralnej jako tej, która jest „czymś całkiem innym” niż człowiek i cały świat naturalny. Rzeczywistość sakralna wykracza poza granice tego, co zrozumiałe i znane człowiekowi, dlatego nie można jej istoty wyrazić w sposób pojęciowy, można natomiast jej doświadczyć i przeżyć jako tajemnicę<sup>1</sup>. Dla chrześcijanina świętością i źródłem świętości jest Bóg osobowy. To Jego obecność ujawnia się we wszystkim, co uznajemy lub czego doświadczamy jako święte.

Jednym z obszarów ujawniania się sacrum w świecie jest natura. Osoby o różnych wrażliwościach i predyspozycjach umysłu mogą na rozmaite sposoby doświadczać sacrum poprzez naturę. O doświadczeniu piękna teorii czy elegancji dowodu, za którymi stoi wyższy porządek wszechświata, wspominali na przykład Albert Einstein czy Max Planck. Głębokie odczucie sacrum uobecnione w potędze i harmonii natury towarzyszy ludzkości od zarania dziejów, jednakże przyroda nie jest w stanie zapełnić całkowicie przestrzeni objawiania się świętości w świecie.

Obszarem ujawniania się świętości, na którym pragnę się skupić, jest aktywność człowieka. Mieści się w niej codzienność wyborów i działań osoby ludzkiej. To dzięki codziennym wyborom poszczególnych osób może ukazywać się to, co nadprzyrodzone. O tym, że w działalności człowieka może się ujawniać także zło, nienawiść i przemoc, nie trzeba nikogo przekonywać. Nie ma wyjątku od tej reguły, nawet gdy społeczności dążą do ustanowienia najwłaściwszych dla swojego rozwoju warunków politycznych czy społecznych. Jednakże, pomimo skrajnie

---

<sup>1</sup> Por. R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Warszawa 1968, s. 55.

niesprzyjających warunków, pomimo zła obecnego w świecie, możemy zetknąć się – jako ludzie żyjący w konkretnej rzeczywistości – z tym, co przekracza porządek natury, a więc z tym, co nadprzyrodzone. Okazją do tego może być spotkanie z konkretnym człowiekiem, który żyje w harmonii z Bogiem.

O powołaniu do świętości dostępnej dla wszystkich przypomniał Sobór Watykański II. Ponieważ świętość wypływa z miłości Boga i bliźniego, wszyscy w Kościele są powołani do świętości i mogą ją osiągnąć. Winna więc być ona rozumiana jako coś całkowicie „powszechnego” w Kościele<sup>2</sup>. Bóg daje ją obficie poprzez łaskę, niezależnie od stanu życiowego, wykonywanego zawodu i stanowiska. Prekursorem tego nauczania soborowego był m.in. biorący udział w pracach Vaticanum Secundum św. Josemaría Escrivá de Balaguer. To założyciel Opus Dei – na wiele lat przed Soborem – zwrócił uwagę na świętość codzienności i apelował o wprowadzenie rzeczywistości nadprzyrodzonej do pracy i zwykłych czynności dnia.

Idea przeobstwienia człowieka, która pojawiła się w teologii ojców pustyni<sup>3</sup> i przenika wyraźnie wschodnie chrześcijaństwo, jest skarbem, który i Kościół zachodni odkrywa wciąż na nowo<sup>4</sup>. Propozycja św. Josemaríi mieści się w teologicznym pojęciu *divinatio mundi*, które oznacza przeobstwienie rzeczywistości ziemskiej. Wydaje się, że dla chrześcijanina żyjącego dziś jest to właściwa odpowiedź na wezwanie Boga i na najtrudniejsze wyzwania współczesności. Jest ona także spójna z nauczaniem Jana Pawła II, który powie, iż „szukanie świętości w codziennym życiu nie polega na dokonywaniu rzeczy niezwykłych, lecz na niezwykłym podejściu do rzeczy zwykłych i codziennych”<sup>5</sup>. Podobne echa pojawiają się w nauczaniu papieskim dotyczącym wolności człowieka, jego odpowiedzialności – za siebie i świat, a w szczególności za rozwijanie w sobie cech tej osoby, której głęboką istotę zna jedynie Bóg.

## Osoba

Człowiek jest osobą, to znaczy świadomym sprawcą swoich czynów, przez które sam stanowi o sobie, posiada siebie i panuje nad sobą. Jest osobą działającą

---

<sup>2</sup> Por. Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* [dalej: GS], nry 39–42.

<sup>3</sup> Kardynał Christoph Schönborn podkreślał, że w epoce patrystycznej przeobstwienie – a więc niejako podniesienie człowieka do poziomu życia Bożego – było jednym z najwyrazistszych twierdzeń orędzia chrześcijańskiego. Por. Ch. Schönborn, *Przeobstwienie. Życie i śmierć*, przeł. W. Szymona, Poznań 2001, s. 37–43.

<sup>4</sup> O przywrócenie całemu chrześcijaństwu idei przeobstwienia człowieka upominał się Jan Paweł II m.in. w liście apost. *Oriente Lumen*, eksponując sposób, w jaki przeobstwienie rozumie Kościół wschodni, i to, jakie znaczenie w tym kontekście ma piękno liturgii.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Homilia w Mariborze*, „L'Osservatore Romano” 7–8/1996, s. 14.

w świecie. Pisze o tym Karol Wojtyła w swoim koronnym dziele z dziedziny antropologii, zatytułowanym *Osoba i czyn*<sup>6</sup>.

Człowiek spotyka się w świecie z różnymi faktami, dlatego doświadczenie, które buduje w sobie, jest złożone. Nigdy nie doświadcza bowiem czegoś „poza sobą”, a doświadczenie każdej rzeczy zewnętrznej łączy się „z jakimś doświadczeniem samego człowieka”<sup>7</sup>. Ujawnia się przez to sobie jako ktoś inny niż otaczający go świat. Punktem wyjścia antropologii Karola Wojtyły jest to, że jedynym źródłem wiedzy o człowieku jest jego kontakt poznawczy z samym sobą. Dokonuje się on wraz z bezpośrednim kontaktem poznawczym ze współegzystującym z człowiekiem rzeczywistym i otaczającym go światem<sup>8</sup>. To bazowe doświadczenie pozwala na poszukiwanie prawdy i na dialog, którego płaszczyzną jest doświadczenie człowieczeństwa, nie zaś światopogląd.

*Osoba i czyn* stanowi doskonałe przygotowanie do późniejszego nauczania Jana Pawła II w zakresie zarówno tożsamości chrześcijańskiej, wolności, relacyjności i solidarności, jak też dialogu – w najszerszym znaczeniu tego słowa; także dialogu międzykulturowego i międzywyznaniowego. Rzeczywisty dialog jest bowiem możliwy tylko dzięki podstawowej płaszczyźnie porozumienia, jaką jest doświadczenie bycia człowiekiem. Postawa otwartości i dialogowości, jaka cechowała Jana Pawła II, była bez wątpienia tym, co pozostawił po swoim pontyfikacie, i miała ogromny wpływ na światową politykę – zwłaszcza w latach 80. XX wieku. Jednakże bez gruntownych przemyśleń antropologicznych Karola Wojtyły z lat 60. i 70. nie byłoby tak ważnych encyklik przyszłego papieża, jak choćby *Fides et ratio*, *Divites in misericordia*, *Veritatis splendor* czy *Evangelium vitae*.

Świętość w sensie moralnym jest pochodną pierwotnego znaczenia ontologicznego. Święty jest Bóg. Świętością jest też to, co od Boga pochodzi. Pierwszym więc miejscem objawienia się świętości, z jakim człowiek może się zetknąć, jest jego życie widziane w perspektywie daru i zadania, a także godności – jako wartości ontycznej przysługującej osobie ludzkiej<sup>9</sup>. Jan Paweł II mówi o tym następująco: „Świętości osoby nie da się unicestwić, choćby nie wiem jak często spotykała się z pogardą i była gwałcona. Mocno osadzona w Bogu, Stwórcy i Ojcu, świętość osoby ujawnia się zawsze i od nowa”<sup>10</sup>.

W XX wieku Kościół był zobowiązany nauczać ze szczególną starannością o świętości życia. Był to bowiem wiek dwóch wojen światowych, masowej zagłady i totalitaryzmów; był również epoką rozwoju eugeniki, a w drugiej jego połowie powstały tzw. kliniki aborcyjne, wspierane przez potężne lobby antychrześcijańskie. Należy również pamiętać, iż wewnątrz Kościoła nauczanie Pawła VI

<sup>6</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, [w]: tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń i in., Lublin 2011.

<sup>7</sup> Tamże, s. 52.

<sup>8</sup> Por. T. Styczeń, *O antropologii Karola Wojtyły*, [w:] *Osoba i czyn...*, dz. cyt., s. 496–497.

<sup>9</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 109.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, adhort. apost. *Christifideles laici*, nr 5, [www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/387](http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/387) (13.05.2016).

o świętości życia spotykało się z oporem. Reakcja wielu chrześcijan na encyklikę *Humane vitae* z 1968 roku była, mówiąc ogólnie, dość chłodna. Odkrywanie i przybliżanie wartości życia – od jego początku do naturalnej śmierci – jest także dziś dla chrześcijan zadaniem o szczególnym znaczeniu. Istnieje bowiem ogromna potrzeba, by realizowane było w praktyce to, co w języku fenomenologicznym możemy określić jako „afirmację osoby dla niej samej”.

Życie widziane jako dar, chciane przez Boga jako Dawcę, to fundament wartości osoby, który procentuje w jej niepowtarzalnej historii<sup>11</sup>. Pozbawienie człowieka tego fundamentu – w kulturze, która chce być nazywana postchrześcijańską, a której elementy konstytutywne Jan Paweł II nazwał zrębami cywilizacji śmierci – powoduje ranę, która już na wstępie niszczy tożsamość i podważa godność człowieka jako dziecka Bożego. Zagadnieniu życia ludzkiego poświęcił Jan Paweł II wiele dokumentów, spośród których najważniejszym wydaje się wspomniana encyklika *Evangelium vitae*<sup>12</sup>, oraz szerokie nauczanie mieszczące się w nurcie *teologii ciała*<sup>13</sup>. Człowiek, który jest świadomy miłości Boga wyrażonej w darze życia, posiada niezbędny fundament, aby być tym, który jest godny, by w swoim życiu pielgrzymować do Stwórcy i Odkupiciela, do źródła wszelkiej świętości. Odkrycie tej darmowej miłości było dla wielu świętych decydującym impulsem do nawrócenia.

## Od prawdy do wspólnoty

Człowiek nawiązuje kontakt poznawczy z sobą samym między innymi poprzez kulturę, historię, jak też dzięki technice oraz twórczości. Dzięki zdolności do refleksji jest w stanie poznawać świat i samego siebie. Jest jednakże narażony na poważne błędy natury filozoficznej. Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* wymienia cztery rodzaje najpowszechniejszych błędów w myśleniu współczesnego człowieka, a są to: eklektyzm, scjentyzm, utylitaryzm i nihilizm<sup>14</sup>. Dwa

<sup>11</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 418: „To, kim człowiek jest sam w sobie, wiąże się nade wszystko z jego wnętrzem. Wszystkie uzewnętrznienia: działalność, twórczość, dzieła, wytwory – tu mają swój początek i swoja przyczynę. [...] Tu także tkwi cała naturalna podstawa [...] godności”.

<sup>12</sup> Niezwykle wymowny jest poniższy fragment wspomnianej encykliki: „Posługa miłości wobec życia powinna obejmować wszystko i wszystkich: nie może tolerować jednostronności ani dyskryminacji, ponieważ życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej swojej fazie i kondycji; jest ono dobrem niepodzielnym. Trzeba zatem «zatroszczyć się» o całe życie i o życie wszystkich. Więcej, trzeba dotrzeć jeszcze głębiej, do samych korzeni życia i miłości”. Por. Jan Paweł II, enc. *Evangelium vitae*, nr 87, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/evangelium\\_4.html#m30](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/evangelium_4.html#m30) (13.05.2016).

<sup>13</sup> Należy tu wymienić cykl 130 katechez środowych z lat 1979–1984 wydanych pod tytułem *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich* (Watykan 1986).

<sup>14</sup> Por. Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio* [dalej: FR], nry 46, 85–91, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/fides\\_ratio\\_4.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/fides_ratio_4.html), [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/fides\\_ratio\\_7.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/fides_ratio_7.html) (13.05.2016).

ostatnie style myślenia są szczególnie niebezpieczne, ponieważ podważają samą wartość życia i godność człowieka jako osoby. Jeśli bowiem człowiekowi będziemy w stanie przypisać jakąkolwiek wymierną wartość, jak to czynią utylityści, sprowadzimy go do poziomu przedmiotów. Poprzez negowanie wartości tego, co zastane, myśliciele nihilistyczni odrywają człowieka od jego korzeni i dewaluują tym samym jego dorobek kulturowy, a w konsekwencji – jego samego. Dwa wymienione wcześniej błędy – eklektyzm i scjentyzm – polegają na poszukiwaniu uproszczeń oraz ograniczaniu nauki i wiedzy jedynie do faktów rozumowych, pojmowanych w wąskim znaczeniu. Wszystkie te wady myślenia człowieka tamują dostęp do prawdy, która nie jest uproszczeniem, nie jest także dowolnie konstruowanym poglądem; człowiek musi otwierać się na to, co nieznanne i niepoznawalne, a zatem na to, co przekracza rozum. Prawda bowiem ma bezcenną wartość i ujawnia się w osobistej historii człowieka, jak i w jego dziejach na przestrzeni wieków. O takiej prawdzie pisze Karol Wojtyła w *Osobie i czynie*; o takiej Prawdzie, którą jest sam Bóg, naucza później jako papież – zwłaszcza w encyklice *Fides et ratio*<sup>15</sup>. W możliwość szukania takiej prawdy wierzy jako człowiek, chrześcijanin i filozof.

Dzięki spotkaniu z prawdą człowiek jest w stanie ocenić swoją relację do niej i może we własnym sumieniu stwierdzić, czy zbliża się do prawdy i jest z nią w zgodzie, czy też pozostaje w wewnętrznym rozdarcu, pod presją czegoś, co prawdą nie jest. Wreszcie, osoba może przekraczać samą siebie, dążąc do poznanej prawdy i – dzięki temu procesowi – dojrzewać wewnątrznie.

Człowiek żyje w wiecznym napięciu względem prawdy. Prawda bowiem stale wymaga konfrontowania się z samym sobą. Józef Tischner trafnie nazwał to napięcie dramatem, w jakim człowiek uczestniczy, żyjąc w świecie. To dramat decyzji i wyborów. Karol Wojtyła – Jan Paweł II owo dramatyczne napięcie pomiędzy prawdą a wolą, któremu na imię wolność człowieka, uczynił motywem przewodnim wielu swoich pism – zarówno tych antropologicznych, jak i dokumentów papieskich. Poza *Osobą i czynem* należy tu wymienić choćby dwie ważne encykliki: *Redemptor hominis* i *Veritatis splendor*. Prawda osądza wszelkie ludzkie czyny. Człowiek jest w stanie zaprzeczyć prawdzie – ale wówczas musi wyrzec się niejako części samego siebie.

Jako człowiek żyjący w Europie Środkowej Jan Paweł II był szczególnie wyczulony na rozmaite aspekty wolności i na destrukcyjny wpływ jej braku. Sam wielokrotnie doznawał opresji ze strony PRL-owskiego aparatu władzy. Sytuacje te stanowiły dla niego wyzwanie nie tylko w sensie egzystencjalnym, ale także intelektualnym, rodząc potrzebę przeanalizowania mechanizmu rozeznawania

---

<sup>15</sup> Pierwszy akapit encykliki *Fides et ratio* mówi o tym wprost: „Wiara i rozum (*Fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie” (tamże).

faktów i podejmowania decyzji. Uleganie przemocy – jak pisze w *Osobie i czynie* – wiąże się z utratą siebie, swojej tożsamości i suwerenności<sup>16</sup>. Człowiek popada wówczas w jakiś rodzaj zniewolenia. Jego konsekwencją jest zanegowanie własnej wartości jako osoby. Tymczasem stanięcie po stronie prawdy i jej wybór przynosi wolność, pozwala realizować się człowieczeństwu przez czyn, który potwierdza dokonany wybór i w ten sposób buduje osobę. Owa *autotranscendencja* jest powołaniem człowieka, jest drogą do samego siebie<sup>17</sup>. Jak trafnie zauważa Tadeusz Styczeń: „bez doświadczenia [...] transcendencji wolności w prawdzie sama idea Odkupienia człowieka staje się odcytnicą zupełnie do niego nieprzylegliwa i dlatego zupełnie dla niego nieczytelna”<sup>18</sup>.

Walka Boga o duszę człowieka opiera się na mocy wybrania prawdy przez tego drugiego – lub też jej odrzucenia. Ukonstytuowanie prawdy wymyka się jednak absolutnie człowieczej mocy<sup>19</sup>. Świętość musi polegać na przyjęciu prawdy – prawdy o miłosierdziu, o odkupieniu i o pocieszeniu przez Ducha Świętego. Do tej prawdy nawiązuje cykl encyklik Jana Pawła II: *Dives in misericordia*, *Redemptor hominis* i *Dominum et Vivificantem*.

We wczesnych pismach filozoficznych Karola Wojtyły można odkryć wiele podobieństw ze sposobem patrzenia na świat charakterystycznym dla przedstawicieli pewnej formacji intelektualnej ukształtowanej w Europie Środkowej w międzywojniu. Należą do niej m.in.: Jan Patočka, który mówił o schyłkowości cywilizacji technicznej; jego uczeń Vaclav Havel, głoszący „siłę bezsilnych”; a także Czesław Miłosz, który usiłował rozwikłać zagadkę „zniewolonego umysłu”; czy Zbigniew Herbert opiewający w poezji „potęgę smaku” i niezłomność, które patronowały zrywowi Solidarności. Wszystkich tych myślicieli łączy krytyka scjentyzmu. Miłosz nazwał scjentyzm „pozytywistycznym bałwochwalstwem”<sup>20</sup>. Wojtyła, Patočka i Miłosz dostrzegali zagrożenie nihilizmem i towarzyszący mu konsumpcjonizm oraz *obszar mroku*, który czyha na człowieka – a niekiedy także go nęci. Patočka mówił o potrzebie takiego przewyciężania codzienności, które uchroni nas przed upadkiem w ów mrok<sup>21</sup>. Jan Paweł II nauczał o godności i wolności człowieka do prawdy, oraz ukazywał kryzys człowieczeństwa, do jakiego może doprowadzić nihilistyczno-konsumpcyjna cywilizacja śmierci.

Nastawienie na budowanie wspólnoty, a więc budowanie relacji niepolegających na osądzaniu i wykorzystywaniu w jakikolwiek sposób innego, jest drogą do zrealizowania się osoby ludzkiej. Wzrastanie osoby ludzkiej wiąże się z otwarciem na drugiego, na stworzenie w układzie „ja – drugi” miejsca na „my”. Człó-

<sup>16</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 196–197; tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, tamże, s. 390–391.

<sup>17</sup> Por. T. Styczeń, *O antropologii Karola Wojtyły*, dz. cyt., s. 509.

<sup>18</sup> Tamże, s. 524–525.

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 526.

<sup>20</sup> A. Laignel-Lavastine, *Duchy Europy. Miłosz, Patočka, Bibo*, przeł. J. M. Kłoczowski, Sejny 2012, s. 168.

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 193, 197.

wiek bytuje bowiem wspólnie z innymi, jest częścią czegoś większego niż on sam. Urzeczywistnia wartość swego czynu w odniesieniu do wspólnoty działania i bytowania<sup>22</sup>. Przeciwnością realizowania się we wspólnocie jest natomiast alienacja<sup>23</sup>.

Pojęcie wspólnoty zdaje się być celem antropologii Karola Wojtyły. Wspólnota jest także obszarem szczególnie ważnym dla zjawiska świętości, w którym ujawniać może się to, co nadprzyrodzone. Życie świętych charakteryzuje się bowiem szczególnym odniesieniem do kategorii wspólnotowości. Mają oni często ogromny wpływ na społeczeństwo i kulturę. Wnoszą wiele dobra nie tylko do wspólnoty kościelnej, ale także tej świeckiej. Wymownym przykładem takiego typu świętości może być Matka Teresa z Kalkuty. Jan Paweł II także do tej kategorii należy.

## Perspektywa świętości w pismach Jana Pawła II

Świętość jest ważnym tematem nauczania Jana Pawła II. Jak powiedział, „być świętym, znaczy naśladować Boga i sławić Jego imię w dziełach, których dokonujemy w naszym życiu”<sup>24</sup>. W najbardziej systematyczny sposób zagadnienie świętości ukazane jest w Liście apostołskim *Novo millennio ineunte*. Kościół jako oblubienica zajmuje tu kluczowe miejsce. Jest matką i domem świętych, ma pobudzać wiernych do świętości. Skuteczność misji Kościoła zależna jest właśnie od jego świętości, a dokładniej od świętości jego członków. Każdy bowiem grzech, nawet najbardziej ukryty przed światem, niszczy wspólnotę, w którą dana osoba jest wpisana.

Święty jest osobą wewnętrznie spójną, przemienioną przez prawdę, która stała się jego wyborem, ze wszelkimi konsekwencjami – i ze wszelkimi łaskami, które za tym idą. Jest świadkiem rzeczywistości transcendentnej jako osoba przemieniona przez miłość Boga, którą gotowa była przyjąć. Jako wytrwały poszukiwacz prawdy przynagła wszystkich do szukania wolności w Bogu, który ma moc przeciąć wszelkie złe uwikłania.

Święci to odbicie blasku Boga, który ma oświecać wszelkie narody. W każdej epoce święci ukazywali światu blask światłości Bożej. Jan Paweł II mówił:

---

<sup>22</sup> Językiem teologii Jan Paweł II wyrazi to następująco: „W Chrystusie i przez Chrystusa jego życie zostaje złączone tajemniczą więzią z życiem wszystkich innych chrześcijan w nadprzyrodzonej jedności Mistycznego Ciała. Dzięki temu między wiernymi dokonuje się przedziwna wymiana darów duchowych, która sprawia, że świętość jednego wspomaga innych w znacznie większej mierze, niż grzech jednego może zaszkodzić innym” – por. *Incarnationis mysterium*, 10, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/bulle/incarnationis\\_myst\\_29111998.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/bulle/incarnationis_myst_29111998.html) (13.05.2016).

<sup>23</sup> Por. K. Wojtyła, *Uczestnictwo czy alienacja?*, [w]: tenże, *Osoba i czyn...*, dz. cyt., s. 453–460.

<sup>24</sup> Jan Paweł II, *adhort. apost. Ecclesia in America*, 30, [www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/389](http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/389) (13.05.2016); por. Mt 5, 16.

Aby zrozumieć głębię Kościoła, musicie spojrzeć [...] nie tylko na tych świętych, którzy zostali kanonizowani, lecz także na wszystkich świętych ukrytych, anonimowych, którzy starali się żyć Ewangelią pośród zwykłych, codziennych obowiązków. To oni ukazują, czym jest Kościół w swej najgłębszej istocie, a jednocześnie chronią go przed miernością, kształtują od środka, pobudzają do tego, by był oblubienicą Chrystusa bez skazy i zmarszczki<sup>25</sup>.

Wspomniane tu ożywianie Kościoła, chronienie przed rutyną (która często ma swój fatalny koniec w takiej czy innej idolatrii) to nic innego jak ewangeliczna nowość życia. Bez świadectwa świętych także nauczanie o Bogu mogłoby zmienić się w ideologię. Sama zaś świętość jest dziełem Ducha Świętego mieszkającego w Kościele. To Duch Święty poucza i pociesza, prowadzi i oznajmia to, co było wcześniej ukryte. Jako Uświęciciel wzywa człowieka do wzrastania ku wyższym wymiarom życia chrześcijańskiego.

Jan Paweł II wyniósł na ołtarze całe rzesze świętych i błogosławionych<sup>26</sup>. Szczególnie upominał się o publiczne uznanie heroiczności cnót chrześcijańskich małżonków. Model świętości realizujący się w powołaniu małżeńskim nie był wcześniej eksponowany w Kościele.

Świętość to droga dla każdego, choć patrząc od strony nas, pielgrzymujących po ziemi, niektórzy są „artystami” w wypełnianiu swojego powołania, które jest zawsze indywidualne i niepowtarzalne. Im więcej świętości w człowieku, tym wyraźniej widać ów rys niepowtarzalności. Właśnie tych „artystów” poszukujemy, często wertując żywoty świętych i wczytując się w świadectwa dotyczące wyniesionych na ołtarze. Każdy z nas mógłby wymienić także co najmniej kilka takich osób, które wniosły do naszego życia odbicie Bożego światła. Być może są to nasi krewni lub sąsiedzi. Święty to nie tylko imię wymieniane w brewiarzu, ale osoba, która przyjęła miłość Boga i odwzajemniła ją wśród swoich bliźnich.

---

<sup>25</sup> Fragment przemówienia Jana Pawła II do młodych z Lukki, wygłoszonego 23.09.1989, cytuję za: J. S. Martins, *Święci i świętość według Jana Pawła II*, [www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/25jp/martins\\_swietosc.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/25jp/martins_swietosc.html) (20.09.2015).

<sup>26</sup> Jan Paweł II beatyfikował 1329 sług Bożych i kanonizował 473 błogosławionych.

## Abstract

### **The sanctity in the perspective of anthropology and Magisterium of John Paul II**

The author recalls antropological reflection of Karol Wojtyła from 1960's and 1970's and shows the continuations and impact of this reflection in John Paul's II Magisterium. He is focusing on sanctity, which reveals through activity of human, who lives in harmony with God. The article speaks about *divinisatio mundi*, which is solved with cooperation between a man and his Creator, and takes on the theme of theological approaches to the sanctity of life, understood as a Gift. The Pope highlighted man's vocation to transform that Gift into a individual history of life, a history which arise by confrontation with the God's Truth. The article shows a man who accept this Truth as someone free, and as a witness of a transcendent reality, who transforms and enriches human community with his or her own integrity.



## W DRODZE DO ŚWIĘTOŚCI Z JANEM PAWŁEM II

Jan Paweł II, pochylając się nad zagadnieniem świętości, w wielu swoich pracach i kazaniach podkreśla, iż stanowi ona przedmiot dążeń wszystkich istot ludzkich. Źródłem świętości jest Bóg, a człowiek dzięki Duchowi Świętemu może odkrywać jej istotę. Jednak by świętość osiągnąć, należy mieć przede wszystkim świadomość celu swoich działań, obrać odpowiednią drogę, którą jest Chrystus, wyposażyć się w odpowiedni ekwipunek, który pozwoli znieść jej trudy. Warunkiem koniecznym świętości jest przeżywanie drogi poprzez doświadczanie miłości.

### Cel podróży: świętość

Siostry i Bracie! Głęboko wierzę, że każdy nasz najdrobniejszy gest, każde wypowiedziane słowo, każdy, choćby najmniejszy, czyn może mieć wielkie znaczenie. Tym katalizatorem, który przemienia drobnostki w nadprzyrodzone zjawiska, jest Boży Duch, świadomość Bożej obecności, która nadaje nowy wymiar nam samym i całej otaczającej nas rzeczywistości. Dlatego już teraz, zaczynając nasze rozważania o świętości, proszę Was, drodzy Bracia i Siostry, abyśmy wspólnie odczytywali ten tekst w duchu modlitwy, w duchu łaski Bożej, z wiarą, graniczącą z pewnością, że to, co przeczytamy, pozwoli nam zgłębić tajemnicę świętości. Niech ta lektura w myśl ewangelicznej inspiracji „przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 31) będzie naszym uwielbieniem Boskiej natury. Aby tak się stało, zacznijmy naszą przygodę ze świętością od chwili wyciszenia i modlitwy słowami św. Marii Baouardy, której życie nasz przewodnik ku doskonałości, św. Jan Paweł II, określił „świadomością i nieodwołalną odpowiedzią na powołanie do świętości”<sup>1</sup>:

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Błogosławiona z Galilei. Homilia podczas beatyfikacji siostry Marii od Jezusa Ukrzyżowanego*, Rzym, 13.11.1983, [www.zyciezakonne.pl/1983-11-13-rzym-blogoslawiona-](http://www.zyciezakonne.pl/1983-11-13-rzym-blogoslawiona-)

Duchu Święty, natchnij mnie.  
Miłości Boża, pochłoń mnie.  
Po prawdziwej drodze prowadź mnie.  
Maryjo, Matko moja, spójrz na mnie.  
Z Jezusem błogosław mi.  
Od wszelkiego zła,  
od wszelkiego złudzenia,  
od wszelkiego niebezpieczeństwa  
zachowaj mnie!<sup>2</sup>

Trwając w tym pragnieniu podążania prawdziwą drogą świętości, skierujmy nasze myśli w stronę natchnień Ducha Świętego, które w pismach Starego i Nowego Testamentu zostawiły nam liczne ślady istoty świętości. Aby je lepiej dostrzec i zrozumieć, sięgnijmy po słowo z mocą: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty” (Kpł 19, 2). To Boże wezwanie wypowiedziane ustami Mojżesza, a następnie równie dobitnie powtórzone przez św. Piotra Apostoła (1 P 1, 16) niech stanie się dla nas motywacją do analizy istoty świętości.

U Mojżesza terminem opisującym świętość jest hebrajskie słowo *qâdôsh*, które wraz z rdzeniem tego słowa *qâdash* występuje w Starym Testamencie 291 razy. Z kolei św. Piotr używa greckiego *hagios*, które w Nowym Testamencie znalazło się 231 razy. Znaczenie obu tych terminów jest tożsame: różny, inny, oddzielony. Zawsze jednak w odniesieniu do tego, co boskie. W tym zakresie świętość oznacza podobieństwo do Bożej natury, do jedyne go, co jest prawdziwie święte, a zarazem różni się od „świata”. To przez to powiązanie z boską świętością świętymi stają się ludzie, a rzeczy, słowo, duch czy wszelkie konkretne i abstrakcyjne byty – święte. Świętość jest zatem domeną Stwórcy, z którego bogactwa czerpią Jego stworzenia. W trakcie Eucharystii, która „buduje» Kościół od najgłębszych podstaw”<sup>3</sup>, tę prawdę wyznajemy w samym jej centrum, w słowach anafory, tuż przed epiklezą konsekuracyjną, gdy kapłan w imieniu Chrystusa mówi: „Zaprawdę, święty jesteś Boże, źródło wszelkiej świętości”.

---

z-galilei-homilia-podczas-beatyfikacji-siostry-marii-od-jezusa-ukrzyżowanego-47050/ (17.09.2015).

<sup>2</sup> Maria od Jezusa Ukrzyżowanego, „Modlitwa do Ducha Świętego”, <http://karmel.gniezno.pl/pl/modlitwa-do-ducha-swietego.html> (17.09.2015).

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej w kościele Wszystkich Świętych na rozpoczęcie II Krajowego Kongresu Eucharystycznego*, 3, Warszawa 1987, <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x472/homilia-w-czasie-mszy-sw-odprawionej-w-kościele-wszystkich-swietych-na-rozpozecie-ii-krajowego-kongresu-eucharystycznego/?print=1> (17.09.2015).

## Droga do świętości: Chrystus

Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio* wskazuje drogę do tego upragnionego źródła świętości, którą objawia nam sam Bóg, w słowach Jezusa, spisanych przez św. Jana Ewangelistę: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6). „Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi – pisze ojciec święty. – (...) Ludzie zatem mogą wejść w komunię z Bogiem wyłącznie za pośrednictwem Chrystusa, pod działaniem Ducha”<sup>4</sup>.

„W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli” (Ef 1, 4–5).

Ewangeliczny opis tej rzeczywistości jasno i dobitnie wskazuje nam odwieczną prawdę, którą Jan Paweł II uczynił programem swego pontyfikatu. Wskazywanie na Chrystusa jako Odkupiciela człowieka wybrzmiewało przez całą jego posługę papieską nie tylko w nauczaniu, słowach, ale przede wszystkim w świadectwie życia, które pociągało miliony ludzi do odkrycia w sobie i wokół siebie tej nadprzyrodzonej sfery, czerpiącej ze źródeł boskiej świętości. Osobiste notatki duchowe Karola Wojtyły, zebrane w książce *Jestem bardzo w rękach Bożych*<sup>5</sup>, są najlepszym dowodem głębi jego życia wewnętrznego i stopnia przesiąknięcia Chrystusem. Tak przedstawia treść tych zapisków ks. Jan Machniak w przedmowie do polskiego wydania: „Ks. Karol Wojtyła odnosił wszystkie swoje przeżycia do Chrystusa, Najwyższego Kapłana. Z Nim starał się nawiązać osobisty kontakt przez regularną modlitwę, rozważania Słowa Bożego i posługiwanie pasterskie”<sup>6</sup>.

Papież przedstawił ludzki wymiar chrystocentryzmu jako nurt przewodni swej pasterskiej opieki już w swego rodzaju *exposé*, w homilii podczas mszy św. inaugurującej pontyfikat na placu św. Piotra w Rzymie, 22 października 1978 roku. Ojciec święty mówił wtedy do wiernych pamiętne słowa:

Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, „co jest w człowieku”. Tylko On to wie!<sup>7</sup>

<sup>4</sup> Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, nr 5, [http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf\\_jp-ii\\_enc\\_07121990\\_redemptoris-missio.html](http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_07121990_redemptoris-missio.html) (17.09.2015).

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Jestem bardzo w rękach Bożych. Notatki osobiste 1962–2003*, Kraków 2014.

<sup>6</sup> J. Machniak, Przedmowa, [w:] Jan Paweł II, *Jestem bardzo w rękach Bożych...*, dz. cyt., s. 13.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Homilia Ojca św. Jana Pawła II wygłoszona w czasie Mszy Św. rozpoczynającej uroczyste pontyfikat*, Watykan, 22 październik 1978, <http://mateusz.pl/jpii/habemusp/hpapam3.htm> (17.09.2015).

Ta zapowiedź chrystologicznej antropologii została w sposób szczególny przybliżona w pierwszej encyklice papieża *Redemptor hominis* wydanej już w pół roku po objęciu przez niego Stolicy Piotrowej. Jan Paweł II opowiadał o niej włoskiemu publicyście Vittorio Messoriemu:

Jej treść przyniosłem właściwie z sobą. Musiałem tylko niejako przepisać z pamięci i doświadczenia to, czym żyłem u progu pontyfikatu. Podkreślam to, ponieważ Encyklika stanowi potwierdzenie z jednej strony tradycji szkół teologicznych, z których wyszedłem, z drugiej zaś, stylu duszpasterstwa, do którego się odwołuję. Tajemnica Odkupienia jest tutaj widziana oczyma wielkiej odnowy człowieka i wszystkiego, co ludzkie<sup>8</sup>.

Ojciec święty tym dokumentem zachęcał do odnowy człowieka poprzez rozpatrywanie ludzkiej egzystencji przez pryzmat Jezusa Chrystusa. W tej zachęcie wyraża się też wymiar drogi do świętości, na jaką wskazuje papież, wymiar relacji Chrystusa nie tylko do ludzkości, całego Kościoła, ale przede wszystkim do każdego człowieka. Tę personalistyczną perspektywę programowej encykliki Jana Pawła II podkreśla już sam jej tytuł *Redemptor hominis, Odkupiciel człowieka*. Człowieka w tym kontekście rozumianego jako jednostka, jako każdy z nas, nie zaś jako abstrakcyjna wielkość oderwana od istoty pojedynczej osoby. Papież pisze: „Jezus Chrystus jest tą zasadniczą drogą Kościoła. [...] Jest też drogą do każdego człowieka”<sup>9</sup>, a w następnym punkcie dodaje: „Ten człowiek jest drogą Kościoła”<sup>10</sup>. W tym opisie wzajemnych powiązań na drodze do świętości nie ma żadnej sprzeczności, gdyż „całe bogactwo Chrystusa jest przeznaczone dla każdego człowieka, ono jest dobrem każdego człowieka”<sup>11</sup>. Na tej drodze Chrystus „jednoczy się z każdym człowiekiem”<sup>12</sup>. Cała ludzka egzystencja, wszelkie wydarzenia, decyzje i odpowiedzi na Boże wezwania „w tak ścisły i nierozzerwalny sposób zespolone są z Chrystusem”<sup>13</sup>, że Kościół jedynie idąc drogą człowieka, idzie w pełni drogą Chrystusa. Papież podkreśla, że „nie chodzi o człowieka «abstrakcyjnego», ale rzeczywistego, o człowieka «konkretnego», «historycznego»”<sup>14</sup>, który ma „swoją własną historię życia”<sup>15</sup>, swoją własną wrażliwość, swoje własne „dzieje duszy”<sup>16</sup>, swoje własne potrzeby cielesne i egzystencjalne. Ta indywidualna historia każdej osoby już od momentu poczęcia i narodzin posiada charakter osobowy,

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 54.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis* [dalej: RH], nr 13, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/r\\_hominis.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_hominis.html) (17.09.2015).

<sup>10</sup> RH, nr 14.

<sup>11</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego* [dalej: KKK], Poznań 1994, nr 519.

<sup>12</sup> RH, nr 13.

<sup>13</sup> RH, nr 14.

<sup>14</sup> RH, nr 13.

<sup>15</sup> RH, nr 14.

<sup>16</sup> Tamże.

wspólnotowy i społeczny. Jest on budowany przez rozmaite więzi, kontakty międzyludzkie i role społeczne, kształtowane w całym bogactwie społecznej aktywności człowieka. Taka personalistyczna wizja człowieka przybiera właściwą optykę jedynie w obliczu Chrystusa i Kościoła. Tak przedstawił to zagadnienie ojciec święty w trakcie swojej pierwszej pielgrzymki do Polski:

Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie<sup>17</sup>.

### Ekwipunek w podróży: sakramenty

Zjednoczenie z Chrystusem, postawienie Go w centrum swego życia, zrozumienie siebie w Jego perspektywie i naśladowanie Go – tak w nauczaniu Jana Pawła II wybrzmiewa istota świętości, która już na wstępie została przedstawiona w natchnionych słowach Mojżesza i św. Piotra jako powołanie powszechne, powołanie każdego człowieka. To wezwanie kieruje do nas sam Jezus, mówiąc: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Początkiem kroczenia drogą Chrystusowej doskonałości jest sakrament chrztu św., w którym chrześcijanie „jednoczą się z Chrystusem, wzajemnie ze sobą oraz z Kościołem każdego czasu i każdego miejsca. Nasz wspólny chrzest jednoczy nas z Chrystusem w wierze, jest zatem fundamentalną więzią jedności”<sup>18</sup>. Jeśli Chrystusa postrzegamy jako objawioną drogę życia, jako drogę do świętości, to sakramenty są swego rodzaju ekwipunkiem, który pozwala nam wejść na tę drogę (chrzest św.), trwać na niej i nie zboczyć z niej (Eucharystia, bierzmowanie), a jeśli tak się stanie, to ją odnaleźć (pokuta).

Rzeczywistość tajemnicy sakramentów świętych została wnikliwie zbadana przez św. Tomasza z Akwinu. W słynnej *Sumie teologicznej* Akwinata pisze: „Nie każdy przeto znak rzeczy świętej jest sakramentem [...], a tylko to, co oznacza tę doskonałość, jaką jest świętość człowieka”<sup>19</sup>. Idąc tym tropem, widzimy sakramenty jako widzialne znaki uświęcenia człowieka. Jan Paweł II, który obficie czerpał z bogactw tomizmu, określając Doktora Anielskiego „jako mistrza sztuki myślenia

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Placu Zwycięstwa*, Warszawa, 2 czerwca 1979, <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x537/homilia-jana-pawla-ii-wygloszona-podczas-mszy-sw-na-placu-zwyciestwa/> (17.09.2015).

<sup>18</sup> *Dokument z Limy*, Chrzest, 6, 1982, <http://ekumenizm.wiara.pl/doc/478013.Chrzest-Dokument-z-Limy> (17.09.2015).

<sup>19</sup> Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*, t. 27, Zagadnienie 60, art. 2, [www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma\\_27.pdf](http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_27.pdf) (28.08.2015).

i wzór właściwego uprawiania teologii<sup>20</sup>, ukazywał chrześcijańskie powołanie do świętości i jego konsekwencję, życie moralne jako przejaw „<rozumnej służby Bożej> (Rz 12, 1; por. Flp 3, 3), która wypływa i bierze moc z tego niewyczerpanego źródła świętości i uwielbienia, jakim są sakramenty, zwłaszcza Eucharystia<sup>21</sup>. O ile „rodząca się z Chrztu wiara powoduje wyjście z izolacji własnego «ja» i wejście w komuniję z Jezusem, a także z innymi, którzy są częścią Jego Mistycznego Ciała<sup>22</sup>, o tyle sama Eucharystia ten proces nieustannie odnawia i umacnia. W Komunii sakramentalnej „każdy z nas przyjmuje Chrystusa, lecz także Chrystus przyjmuje każdego z nas<sup>23</sup>. Właśnie to dążenie do osobowego zjednoczenia z Chrystusem, będące według papieża istotą świętości, sprawia, że: „Eucharystia jawi się jako źródło i jednocześnie szczyt całej ewangelizacji, ponieważ jej celem jest zjednoczenie ludzi z Chrystusem, a w Nim z Ojcem i z Duchem Świętym<sup>24</sup>.

Ta tajemnica w sposób szczególnie dotyka istoty ludzkiej tożsamości w perspektywie Chrystusa, którą ojciec święty tak bardzo wyostrzył w swym nauczaniu:

Kontemplujcie i rozważajcie tę prawdę! – mówił Jan Paweł II w orędziu na XV Światowy Dzień Młodzieży w 1999 roku. – Bóg stworzył nas, byśmy mieli udział w Jego własnym życiu; powołuje nas, byśmy byli Jego dziećmi, żywymi członkami mistycznego Ciała Chrystusa, świetlanymi świątyniami Ducha miłości. Wzywa nas, byśmy „należeli” do Niego: pragnie, aby wszyscy byli święci. Młodzi przyjaciele, miejcie świętą ambicję być świętymi, tak jak On jest święty!<sup>25</sup>

Papież w encyklice *Dives in misericordia* tłumaczy swoją naukę i wizję świętości dostosowaną do czasów, w jakich przyszło mu sprawować swą posługę:

Idąc za nauką Soboru Watykańskiego II i odpowiadając na szczególną potrzebę czasów, w których żyjemy, poświęciłem Encyklikę *Redemptor hominis* prawdzie o człowieku, która w pełni i do końca odsłania się w Chrystusie. Nie mniejsza potrzeba tych przełomowych i trudnych czasów przemawia za tym, aby w tym samym Chrystusie odsłonić raz jeszcze oblicze Ojca, który Jest „Ojcem miłosierdzia oraz Bogiem wszelkiej pociechy”(por. 2 Kor 1, 3)<sup>26</sup>.

<sup>20</sup> Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio* [dalej: FR], nr 43, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/fides\\_ratio\\_0.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/fides_ratio_0.html) (28.08.2015).

<sup>21</sup> Jan Paweł II, enc. *Veritatis splendor*, nr 107, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/veritatis\\_1.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/veritatis_1.html) (28.08.2015).

<sup>22</sup> T. Dajczer, *Rozważania o wierze*, Częstochowa 1992, s. 143.

<sup>23</sup> Jan Paweł II, enc. *Ecclesia de Eucharistia* [dalej: EE], nr 22, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/eucharistia\\_17042003.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/eucharistia_17042003.html) (28.08.2015).

<sup>24</sup> EE, nr 22.

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Orędzie do młodych całego świata z okazji XV Światowego Dnia Młodzieży w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła*, Watykan, 29 czerwca 1999, <http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/703> (28.08.2015).

<sup>26</sup> Jan Paweł II, enc. *Dives in misericordia* [dalej: DM], nr 1, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/dives.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/dives.html) (28.08.2015).

Na tych dwóch fundamentach: prawdzie o człowieku i prawdzie o istocie Boga, Ojca wszelkiego miłosierdzia, które łączą się ze sobą w Chrystusie i przez Chrystusa, Jan Paweł II oparł receptę na świętość. By ją dalej zgłębiać, cofnijmy się do słów wypowiedzianych w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach 7 czerwca 1997 roku: „Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże – owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyżynom świętości Boga”<sup>27</sup>. Droga ku świętości wypełniona jest doświadczeniem nie tylko Bożej obecności, ale także ludzkiej słabości. Wiara wlana w nas dzięki łasce chrztu św. sprawia, że odkrycie naszej bezradności pozwala nam wzrastać za każdym razem, gdy przestając liczyć na siebie, zawieramy się dobremu Bogu. Rezygnując z tak przecenianych w dzisiejszym świecie ludzkich sił i możliwości, a opierając się wyłącznie na Chrystusie, stwarzamy Mu przestrzeń do działania. Dlatego „Bóg przychodzi z pomocą w chwilach naszej słabości”<sup>28</sup>. Tak objawia się Boże Miłosierdzie, które ojciec święty przedstawia jako „najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela”<sup>29</sup>. Tak Bóg objawia się w swej naturze, w swojej świętości, którą najlepiej oddaje połączenie dwóch starotestamentowych terminów: *hesed* i *rahamim*. Pierwszy oznacza postawę dobroci na zasadzie wewnętrznego zobowiązania, wierności samemu sobie. Drugi z kolei wskazuje na miłość macierzyńską jako najgłębszą bliskość łączącą matkę z dzieckiem. Oba te terminy razem tworzą obraz Bożego Miłosierdzia, które jest wielką nadzieją dla ludzkiej słabości i ułomności. Dlatego wyznawanie i głoszenie tej istoty boskości jest warunkiem autentycznego życia Kościoła. W prowadzeniu do niewyczerpanych źródeł miłosierdzia „ogromne znaczenie ma stałe rozważanie słowa Bożego, a nade wszystko świadome i dojrzałe uczestnictwo w Eucharystii oraz w sakramencie pokuty i pojednania”<sup>30</sup>.

Sakrament chrztu św. sprawia, że rodzimy się na nowo w Duchu Świętym, który jest „głównym budowniczym naszej świętości”<sup>31</sup>. Ten proces budowania nas na Boże podobieństwo, prowadzący do zbawienia, w którego realizacji „Duch Święty pozostaje pierwszym i nadrzędnym podmiotem jego urzeczywistniania w duszy człowieka i w dziejach świata”<sup>32</sup>, sprawia, że wraz z jego postępowaniem człowiek coraz bardziej otwiera się na działanie Parakleta, tym samym odkrywając nowe obszary uświęcenia. Owa współpraca, która w sposób szczególnie uroczysty realizuje się w tajemnicy sakramentu bierzmowania, pozwala umocnić i podtrzymać wiarę,

<sup>27</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach*, 7 czerwca 1997, [www.milosierdzieboze.pl/lagiewniki\\_97.php?text=132](http://www.milosierdzieboze.pl/lagiewniki_97.php?text=132) (28.08.2015).

<sup>28</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas Liturgii Słowa przed kościołem Pierwszych Męczenników Polskich*, Gorzów Wielkopolski, 2 czerwca 1997, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/homilie/gorzow\\_02061997.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/gorzow_02061997.html) (28.08.2015).

<sup>29</sup> DM, nr 13.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> T. Dajczer, *Rozważania o wierze*, dz. cyt., s. 152.

<sup>32</sup> Jan Paweł II, enc. *Dominum et Vivificantem* [dalej: DV], nr 42, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/dominum\\_1.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/dominum_1.html) (28.08.2015).

aby człowiek mógł żyć w obfitości (J 10, 10). Paradoksalnie ów radykalizm przeżywany w Duchu prowadzi nieuchronnie do kryzysów, które stawiają nas przed wyborami między sacrum, a profanum. Moc Ducha Świętego uzdalnia nas do dania swoim życiem świadectwa, będącego odpowiedzią na prorocтво Jezusa: „Będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8), uzdalnia nas do świętości, do odrzucenia niewoli ludzkich względów i pokusy letniej wiary, do całkowitego podążania za Chrystusem. Ten sam Duch, będąc „Światłością sumień”, jak głosi Jego tytuł w sekwencji *Veni Sancte Spiritus*, przychodzi, aby „przekonać świat o grzechu” (J 16, 8) – „to znaczy daje poznać człowiekowi jego zło, a równocześnie skierowuje do dobra”<sup>33</sup>. Otwiera zatem człowieka na wielką tajemnicę Bożego Miłosierdzia, którego owocem jest pojednanie z Bogiem, ze swymi braćmi i z samym sobą. Kościół żyjąc swoim autentycznym życiem prowadzi do źródeł Bożego Miłosierdzia, „ukazując człowiekowi drogi i ofiarowując mu środki”<sup>34</sup> do pojednania.

Te drogi to nawrócenie serca i zwycięstwo nad grzechem egoizmu czy niesprawiedliwości, dominowania czy wyzysku bliźniego, przywiązania do dóbr materialnych czy niepohamowanej pogoni za przyjemnością – pisze Jan Paweł II w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*. – Środki – to wierne i pełne miłości słuchanie Słowa Bożego, modlitwa osobista i wspólnotowa, a nade wszystko Sakramenty, prawdziwe znaki i narzędzia pojednania, zaś wśród nich w tym aspekcie na plan pierwszy wysuwa się ten, który słusznie nazywamy Sakramentem Pojednania lub Pokuty<sup>35</sup>.

Ojciec święty w swych osobistych notatkach wskazuje, że „Słowo Boże to jest moc Boża dla zbawienia człowieka”<sup>36</sup>. Moc Słowa Bożego jako daru umocnienia człowieka w drodze do świętości wyznajemy w trakcie Eucharystii, powtarzając tuż przed Komunią ewangeliczną parafrazę za setnikiem z Kafarnaum: „powiedz tylko Słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja” (Mt 8, 8). Papież, medytując nad świętością, pisze: „Słowo Boże zasiane w duszy dobrze usposobionej wydaje owoce: *metanoia*: nowa skala wartości, która się urzeczywistnia wśród wysiłków i walki: to jest droga naszego uświęcenia i świętości: *imitare Christum* – wola ludzka zjednoczona z Wolą Bożą”<sup>37</sup>. W tym odniesieniu równie ważna jest cnota modlitwy, która urzeczywistnia zapoczątkowany w Bożym objawieniu dialog. Magisterium Kościoła naucza w konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, że modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma Świętego, by ono było rozmową między Bogiem a człowiekiem. Gdyż „do Niego przemawiamy, gdy się modlimy, a Jego słuchamy, gdy czytamy boskie wypowiedzi”<sup>38</sup>. Jan Paweł II w swej pedagogice świę-

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Jan Paweł II, adhort. apost. *Reconciliatio et paenitentia* [dalej: RP], nr 8, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/adhortacje/reconciliatio.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/reconciliatio.html) (28.08.2015).

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Jan Paweł II, *Jestem bardzo w rękach Bożych...*, dz. cyt., s. 143.

<sup>37</sup> Tamże, s. 313.

<sup>38</sup> Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, nr 25.

tości wskazuje na wzór chrześcijaństwa, którego podłożem jest sztuka modlitwy. Modlitwy głębokiej, będącej zażyłością serc i wspólnotą osób. Modlitwy, w której otwieramy serce przed Bogiem, mówimy do Niego, modlitwy, która jest kwintesencją naszej z Nim przyjaźni. Pełnię tej relacji osiągamy nie przez wyrażenie siebie, ale gdy współdziałamy, aby uobecniał się w niej sam Bóg. Bóg, który w Duchu Świętym „przychodzi z pomocą naszej słabości” (Rz 8, 26), jest w nas zawsze inicjatorem modlitwy. „Ta inicjatywa przywraca nam nasze własne człowieczeństwo – pisze ojciec święty – przywraca nam naszą szczególną godność”<sup>39</sup>.

Papież, kontemplując tajemnicę świętości, wskazuje na narzędzie zjednoczenia z Bogiem, narzędzie świętości, jakim jest sam Kościół. „Świadczą o tym wszyscy, którzy w Kościele uświęcili się i stale się uświęcają”<sup>40</sup>. Ta przestrzeń uświęcenia określana jest przez nas w *Symbolum Apostolicum* jako „obcowanie świętych”. W rozważaniach nad tajemnicą wspólnoty świętych Jan Paweł II wskazuje na komunie miłości, dostrzega, że ludzka słabość jest wspomagana troską świętych. Skalę tej pomocy w drodze do świętości poznamy dopiero u kresu naszej wędrówki, w niebie, gdzie „zobaczymy, ile zawdzięczamy komunii świętych”<sup>41</sup>. Tę myśl dobrze oddaje prefacja wypowiedziana przez kapłana w trakcie Eucharystii sprawowanych we wspomnienia świętych: „Przykład świętych nas pobudza, a ich bratnia modlitwa nas wspomaga”. Komunia miłości w oparciu o komunie świętych, jak naucza Katechizm Kościoła katolickiego, sprawia, że „najmniejszy nasz czyn spełniony w miłości przynosi korzyść wszystkim, w solidarności z wszystkimi ludźmi, żywymi czy zmarłymi”<sup>42</sup>.

## Doświadczenie drogi: miłość

Doświadczenie pełni zjednoczenia w Mistycznym Ciele Chrystusa możliwe jest jedynie dzięki miłości, która jest „duszą świętości”<sup>43</sup>.

Zrozumiałam, że Kościół posiada Serce i że to Serce płonie Miłością – pisze św. Teresa od Dzieciątka Jezus. – Zrozumiałam, że jedynie Miłość pobudza członki Kościoła do działania i gdyby przypadkiem zabrakło Miłości, Apostołowie przestali by głosić Ewangelię, Męczennicy nie chcieliby przelewać swojej krwi. Zrozumiałam, że Miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że Miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca. Jednym słowem, jest wieczna!<sup>44</sup>

<sup>39</sup> Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 34.

<sup>40</sup> Jan Paweł II, *Jestem bardzo w rękach Bożych...*, dz. cyt., s. 314.

<sup>41</sup> Tamże, s. 545.

<sup>42</sup> KKK, nr 953.

<sup>43</sup> Tamże, nr 826.

<sup>44</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, B 3v, [www.karmel.pl/klasyka/dzieje/baza.php?id=09](http://www.karmel.pl/klasyka/dzieje/baza.php?id=09) (28.08.2015).

„Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). Jan Paweł II w swych medytacjach idzie tym tropem i definiuje świętość Boga właśnie tym jednym zdaniem: „Bóg jest miłością”<sup>45</sup>. Świętość zatem jako głęboka komunia z Bogiem objawia się przede wszystkim przez miłość, która jako istota Boga świadczy o autentycznym zjednoczeniu. Miłość będąca programem życia Jezusa na ziemi w pełni określona została w przykazaniu miłości:

Będziesz miłował Pana Boga całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy (Mt 22, 37–40).

W tym wezwaniu w sposób szczególny wybrzmiewa istota człowieczeństwa: miłość. Św. Augustyn ubiera w słowa tę kwintesencję metafizycznej antropologii, mówiąc: „stworzyłeś nas dla siebie, Panie, i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie”<sup>46</sup>. Sensem istnienia człowieka jest miłowanie Boga. Miłowanie Go... Jego miłością! Oto tajemnica zjednoczenia z Bogiem, tajemnica świętości. Człowiek dotyka jej za każdym razem, gdy kocha Boga autentycznie, nie w oparciu o własną uczuciowość, doznania, system realizacji dowolnych norm etycznych, ale jedynie w oparciu o miłość, która swój początek ma w Bogu i do Niego w sposób naturalny wraca przez nasze współdziałanie. Święta Teresa z Ávili w swojej *Księdze życia* dotyka tej rzeczywistości, bazując na swych mistycznych przeżyciach, i odkrywa, że „miłość przyzywa miłość”<sup>47</sup>. Jej wielki towarzysz w odnowie Kościoła, św. Jan od Krzyża, dodaje: „tam, gdzie nie ma miłości, włóż miłość, a wydobędziesz miłość”<sup>48</sup>. Oto swoiste *perpetuum mobile*, które swoje źródło bierze w niewyczerpanych źródłach Bożego Miłosierdzia. Jezus w całej swojej zbawczej misji na ziemi unaocznia nam, że miłość jest pośród nas. Jest obecna.

Miłość ta w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną „ludzką kondycją”, która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną – pisze Jan Paweł II. – Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym „miłosierdziem”<sup>49</sup>.

<sup>45</sup> Jan Paweł II, *Jestem bardzo w rękach Bożych...*, dz. cyt., s. 312.

<sup>46</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, I, s. 1, [www.katedra.uksw.edu.pl/biblioteka/augustyn\\_wyznania.pdf](http://www.katedra.uksw.edu.pl/biblioteka/augustyn_wyznania.pdf) (28.08.2015).

<sup>47</sup> Św. Teresa z Ávili, *Księga życia*, 22, s. 14, [www.karmel.pl/klasyka/zycie/baza.php?id=23](http://www.karmel.pl/klasyka/zycie/baza.php?id=23) (28.08.2015).

<sup>48</sup> Św. Jan od Krzyża, *List do m. Marii od Wcielenia w Segowii*, [www.voxdomini.com.pl/duch/mistyka/jk/listy.htm](http://www.voxdomini.com.pl/duch/mistyka/jk/listy.htm) (28.08.2015).

<sup>49</sup> Por. DM, nr 3.

Ojciec święty zauważa również, że Dobra Nowina o przykazaniu miłości domaga się od człowieka miłości do osób. Do bliźnich i siebie samego, ale przede wszystkim do Boga, którego wymienia na pierwszym miejscu, a który „jest najdoskonalszym Bytem osobowym”<sup>50</sup>. Szczególne podobieństwo osób do Boga stawia świat osób w naturalnej wyższości i odrębności wobec świata rzeczy. Papież do przykazania: „miłuj osoby”, dodaje zasadę opartą na normie personalistycznej, która mówi: „Osoba jest takim bytem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi miłość”<sup>51</sup>. Miłość jako natura świata osób jest przeciwieństwem używania świata rzeczy. Pojawia się tu przestroga przed pozorem miłości, zbudowanej na fundamencie zachłannego egoizmu, dążącej do maksymalizacji przyjemności. Jan Paweł II w swym personalistycznym ujęciu podkreśla, że „wartość osoby jest zawsze wyższa niż wartość przyjemności”<sup>52</sup>. Stąd osoba nie może być jedynie środkiem do osiągnięcia przyjemności. Zaprezentowane poglądy, które ojciec święty w swej pracy *Miłość i odpowiedzialność* odnosi do relacji między kobietą a mężczyzną, z zadziwiającą aktualnością opisują ogólną przestrzeń przykazania miłości w dzisiejszych czasach. Wśród tych licznych wyzwania, z którymi mierzy się każdy, kto pragnie pełniej kochać, pojawia się fakt, że „miłość domaga się integralności zarówno w każdej z osób miłujących, jak i pomiędzy nimi”<sup>53</sup>. Proces zespolenia różnych aspektów miłości zawsze musi opierać się na „afirmacji wartości osoby”<sup>54</sup>. Człowiek „nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego”<sup>55</sup>. Jednakże tylko ten, kto sam siebie posiada, może być bezinteresownym darem dla innych: „Bóg chce ci dać drugiego człowieka, to znaczy Bóg chce ci tego drugiego człowieka zawierzyć – przekonuje Jan Paweł II – a zawierzyć to znaczy, że Bóg tobie wierzy, iż potrafisz przyjąć dar, potrafisz go ogarnąć twoim sercem, potrafisz na ten dar odpowiedzieć darem z siebie samego”<sup>56</sup>.

## Powrót do ojczyzny

Wspólnie z Janem Pawłem II odkryliśmy drogę do świętości, która w przestrzeni Kościoła prowadzi nas, przesiąkniętych miłością, przez sakramenty do pełnego zjednoczenia z Chrystusem. „Świętość jest więc szczególnym podobień-

<sup>50</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 23.

<sup>51</sup> Tamże, s. 24.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tamże, s. 93.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> *Gaudium et spes*, nr 24, [www.vatican.va/archive/hist\\_councils/ii\\_vatican\\_council/documents/vat-ii\\_const\\_19651207\\_gaudium-et-spes\\_en.html](http://www.vatican.va/archive/hist_councils/ii_vatican_council/documents/vat-ii_const_19651207_gaudium-et-spes_en.html) (28.08.2015).

<sup>56</sup> Jan Paweł II, *Medytacja na temat „bezinteresownego daru”*, Watykan, 9 lutego 1994, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/inne/medytacja\\_08021994.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/medytacja_08021994.html) (28.08.2015).

stwem do Chrystusa. Jest podobieństwem przez miłość. [...] Świętość bowiem polega na miłości<sup>57</sup>. Na miłości, do której wezwany jest każdy z nas, która jest niejako zwieńczeniem poszukiwania istoty naszego człowieczeństwa:

Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej „wysokiej miary” zwyczajnego życia chrześcijańskiego – wzywa nasz przewodnik po świętości. – Całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku<sup>58</sup>.

Papież zaprasza nas do poszukiwania „świętości w codziennym życiu”<sup>59</sup>. U kresu tych poszukiwań w naszej pielgrzymce do świętości leży nasza upragniona ojczyzna, królestwo niebieskie, w którym poznamy Boga, „bo ujrzymy Go takim, jakim jest” (1 J 3, 2). Oczekujemy na ten stan świadomości, który nazywamy Niebem, głęboko wierząc, że wszelka wiara się w nim wypełni, nadzieja zamieni w rzeczywistość, a pozostanie jedynie Miłość, bezkres Bożej obecności, źródło wszelkiego dobra i szczęścia. Droga, którą przychodzi nam przebyć, jest właśnie nauką tej rzeczywistości, nauką Miłości, nauką Boskiej natury.

Pragnąc wytrwać w zgłębianiu tajemnic tej mądrości, wróćmy się do „Tej, która rodząc Prawdę i zachowując ją w swoim sercu, na zawsze obdarzyła nią całą ludzkość”<sup>60</sup>. Zgodnie z tradycją papieskich dokumentów zakończmy nasze rozważania modlitwą Jana Pawła II, powierzając naszą pielgrzymkę do królestwa Bożego, naszą drogę do świętości, Maryi, Tej, która jest święta:

Święta Maryjo, Matko Boga i nasza Matko,  
 pamiętaj o wszystkich Twoich dzieciach,  
 przychodź nam z pomocą.  
 Prowadź nas na spotkanie z Chrystusem,  
 Drogą, Prawdą i Życiem;  
 wypraszań dla nas u Ojca dary Ducha Świętego,  
 ustrzeżenie od zasadzek i uwolnienie od zła.  
 Pomagaj nam świadczyć w każdych okolicznościach  
 o płodności miłości i prawdziwym sensie życia;  
 ucz nas budować razem z Tobą  
 Królestwo Twojego Syna,  
 Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

<sup>57</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy Św. beatyfikacyjnej o. Rafała Kalinowskiego i Brata Alberta – Adama Chmielowskiego*, Kraków, 22 czerwca 1983, <http://papiez.wiara.pl/doc/567045>. Homilia-w-czasie-Mszy-Sw-beatyfikacyjnej-o-Rafala-Kalinowskiego (28.08.2015).

<sup>58</sup> Jan Paweł II, List apost. *Novo millennio ineunte*, nr 3, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/listy/novo\\_millennio\\_06012001.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/novo_millennio_06012001.html) (28.08.2015).

<sup>59</sup> Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w Mariborze*, 19 maja 1996, [w:] „L’Osservatore Romano” (1996) 7–8, s. 14–15.

<sup>60</sup> FR, nr 108.

Módl się za nami i bądź naszą Patronką teraz i zawsze.  
Amen<sup>61</sup>.

## Abstract

### On the way to sanctity with John Paul II

When considering sanctity, John Paul II emphasises in many writings that it is the goal of every human. God is its source and the man, enabled by the Holy Spirit, can uncover its essence. The achievement of sancticity requires the conscious definition of goals, the choice of the right way offered by Jesus Christ and the appropriate preparation for difficulties connected with this way. To achieve sancticity, humans need to constantly show love.

---

<sup>61</sup> *Modlitewnik do Boga Ojca z bł. Janem Pawłem II*, red. J. Stranz, Poznań 2011, s. 157.



## ŚWIADECTWO ŚWIĘTOŚCI

### „MIŁOŚĆ JEST DUSZĄ ŚWIĘTOŚCI”<sup>1</sup>

Zrozumiałam, że skoro Kościół jest ciałem złożonym z różnych członków, to nie brak mu najbardziej niezbędnego, najszlachetniejszego ze wszystkich. Zrozumiałam, że Kościół posiada Serce i że to Serce płonie Miłością. Zrozumiałam, że jedynie Miłość pobudza członki Kościoła do działania i gdyby przypadkiem zabrakło Miłości, Apostołowie przestaliby głosić Ewangelię, Męczennicy nie chcieliby przelewać swojej krwi... Zrozumiałam, że Miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że Miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca... jednym słowem, jest wieczna!<sup>2</sup>

Karol i ja. Znaki szczególnie: wspólny początek w Ojcu, poza czasem, ten sam dla Karola i dla mnie. Wspólne miejsce ziemskich narodzin – Wadowice, w odstępie 63 lat. „Tyś wszystko mądrze uczynił Panie” (Ps 104). Przewidziałeś, że w Karolu dojrzeje moje „ja” na ziemi. Przez to konkretne „narzędzie” w Twoich rękach kształtowałeś moje życiowe wybory. Trzy drogi do świętości: bycie człowiekiem, mężem, ojcem.

Czas i przestrzeń nie odegrały znaczącej roli. Dla Karola Wojtyły, papieża w Watykanie, skąd odległość do Wadowic wynosi dokładnie 1330 km, tj. pieszo

---

<sup>1</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego* [dalej: KKK], Poznań 1994, nr 826.

<sup>2</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, B 3v, cyt. za: KKK, nr 826.

244 godziny, nie były problemem w komunikacji. Przestrzeń świętości jest poza przestrzenią. Świętość po prostu jest. Niczym nieskrępowana. W niej żyjemy i poruszamy się (por. Dz 17, 28). Trzeba dać się jej uchwycić, następnie prowadzić, a kiedy przeniknie umysł, sprowadzić ją w dół, ku sercu, by móc się nią dzielić z innymi. Podobno to najdłuższa droga w dziejach ludzkości.

On – Karol – jest ze mną. Tak wiele z siebie zostawił dla mnie. W każdej sytuacji mego życia sięgam po jego słowa – które czerpał ze Słowa – będące początkiem wszystkiego (por. J 1, 1). Również naszego spotkania.

## Być człowiekiem

„Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz...” (Ps 8). Czyż nie utkałeś mnie w swym wnętrzu, nie sprawiłeś, że cudem jestem w Twoich oczach? Znasz moją istotę. Duszę mą przenikasz. Czyż nie stworzyłeś mnie dla świętości, bym z Tobą przebywał wiecznie po ziemskiej wędrówce? (por. Ps 139).

To był środek tygodnia, środek dnia, i sam środek mojego serca. Siedzę w swoim pokoju i patrzę na Ciebie. Wisisz w drewnianej ramce, na krzywo przybitym gwoździu. Patrzysz na mnie w obrazie Miłosiernego. Patrzysz, jak płaczę. Nie wytrzymałem. Wycedziłem przez zaciśnięte zęby: „Jak możesz tak patrzeć na moje cierpienie? Jak możesz? Kim Ty jesteś?”. Po chwili dodałem: „I tak będę Cię kochał” – to nie było łatwe...<sup>3</sup>.

W trudnym doświadczeniu cierpienia odczułem realnie Chrystusa. Jezus pozwoli stać się ośrodkiem mojego wszechświata i mojej historii. Do Niego zwracały się moje myśli i moje serce. Godzina Miłosiernego stała się godziną nowych dziejów<sup>4</sup>. Słowo coraz bardziej stawało się we mnie ciałem. Po raz pierwszy wprowadziłem Jezusa do mego serca, które jest Jego własnością (por. J 1, 14). Przed oczyma jawił mi się jeden obraz, a właściwie witraż, przedstawiający Boga Ojca, dzieło Stanisława Wyspiańskiego z bazyliki św. Franciszka w Krakowie, który kierował do mnie słowa: „Stań się – stań się człowiekiem”. Człowiekiem odkupionym przez mego Syna, który związał cię ze sobą krwią miłości, czyniąc swym przyjacielem. W Nim nigdy nie stracisz nadziei.

Mój Przyjaciel, ks. Mieszko (katecheta), kiedy kończyłem szkołę średnią, podarował mi książkę, która odmieniła moje młodzieńcze życie. Pierwsze świadomie odczytane słowa Jana Pawła II zadziałały na mą osobę w ożywczy sposób. Było to przemówienie skierowane do młodych w Gdańsku 12 czerwca 1987 roku: „Czego mogę życzyć wam, młodym, na ziemi ojczystej, którzy wzrastacie w trud-

<sup>3</sup> M. Niedziółka, *Dziennik* – zapiski własne.

<sup>4</sup> Por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 1, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/r\\_hominis.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_hominis.html) (9.08.2016).

nych nieraz warunkach materialnych, czasem wręcz z jakimś poczuciem beznadziei? Czego mogę wam życzyć?”<sup>5</sup>.

Proste słowa: Czego mogę wam życzyć w trudnościach, których doświadczacie? Wtedy zaczynałem powoli rozumieć, co oznacza słowo *święty*. Papież mówi proste słowa, które dotyczą głębi drugiego człowieka. Dają życie. Stają się błogosławieństwem. Przemieniają sposób myślenia. Przewartościowują życie. Czytając powyższy fragment homilii Jana Pawła II, miałem wewnętrzną pewność, że on mnie rozumie. Dostrzegł moje poczucie beznadziei. Wiedziałem, że jego słowa są szczere i prawdziwe, wypływające z serca. Jako młody człowiek potrzebowałem prawdziwości! On – Karol – zanurzył mnie w Prawdzie. W Prawdzie, która ma twarz Chrystusa. Sprawił, że słowa wiersza *Litania do Ducha Świętego* Romana Brandstaettera: „I uczłowiecz człowieka. Jak uczłowieczyłeś siebie!”, stały się faktem. Moim „Westerplatte” stał się Chrystus, którego postanowiłem bronić do ostatniego tchnienia. Każdego dnia walczę z grzechem, który stara się, bym zdezerterował w myślenie tego świata, dlatego postanowiłem dać się porwać świętym pragnieniom, które rozpałił we mnie Jan Paweł II, mówiąc o nieustannym dawaniu siebie drugiemu człowiekowi. Nieustannie przypominał mi słowa Soboru Watykańskiego II: To właśnie ty jesteś tym człowiekiem, którego Bóg chciał dla niego samego, który nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego<sup>6</sup>.

Co robić? Jaką wybrać drogę? Gdzie szukać szczęścia, które woła we mnie: Pójdź za mną? Pójdź za mną i nie lękaj się. Ja jestem.<sup>7</sup>

Wciąż słyszę słowa Świętego wypowiedziane do młodych nad Lednicą w 2001 roku:

Duc in altum! Dziś te Jezusowe słowa kieruję do [...] ciebie. Wypłyn na głębie! Zawierz Chrystusowi, pokonaj słabość i zniechęcenie, i na nowo wypłyn na głębie! Odkryj głębie własnego ducha. Wnikaj w głębie świata. Przyjmij słowo Chrystusa, zaufaj Mu i podejmij swą życiową misję. Ludzie nowego wieku oczekują twojego świadectwa. Nie bój się! Wypłyn na głębie! – jest przy tobie Chrystus. Wypłyn na głębie<sup>8</sup>.

Wciąż pojawiają się łyzy. Ciało przesywają dreszcze. Umysł wpada w zadziwienie. Mimo upływającego czasu słowa aktualizują się we mnie wciąż na nowo,

---

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte*, Gdańsk, 12 czerwca 1987 r., <http://mateusz.pl/jp99/pp/1987/pp19870612a.htm> (2.08.2015).

<sup>6</sup> Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 24, [www.nonpossumus.pl/encykliki/sobor\\_II/gaudium\\_et\\_spes/I.php](http://www.nonpossumus.pl/encykliki/sobor_II/gaudium_et_spes/I.php) (2.08.2015).

<sup>7</sup> M. Niedziółka, *Dziennik – zapiski własne*.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie skierowane do młodzieży nad Lednicą 2001*, <http://szkolamodlitwyjp2.pl/index.php?page=cwiczenie-1> (9.08.2015).

w obliczu bagażu doświadczeń stają się źródłem nowych natchnień w wymiarze praktycznym – wzywają do „zarzucenia sieci” – i duchowym, by „pójść za Chrystusem”. „Podjmij życiową misję. Ludzie [...] oczekują twojego świadectwa”. Kolejna niesamowita cecha Świętego. Dzieli się słowami, które się nie przedawniają. Pełne dynamizmu, zachęcają do czynu, gdyż są poparte autentycznym świadectwem. Stają się tu i teraz źródłem odpowiedzi na pytania, które niesie ze sobą codzienność.

Dzięki Karolowi rozpocząłem swą duchową wspinaczkę w Krakowie, na papieskim uniwersytecie nazwanym jego imieniem. On wprowadził mnie w świat teologii. W świat Boga, który stał się moją pasją. Święty zdołał zaszczepić we mnie pragnienie odkrywania sensu odwiecznych pytań:

Jaka jest natura człowieka, jaki jest sens i cel jego życia, co jest dobrem, a co grzechem, jakie jest źródło i jaki cel cierpienia, na jakiej drodze można osiągnąć prawdziwą szczęśliwość, czym jest śmierć, sąd i wymiar sprawiedliwości po śmierci, czym wreszcie jest owa ostateczna i niewysłowiona tajemnica, ogarniająca nasz byt, z której bierzemy początek i ku której dążymy?<sup>9</sup>

Szukając odpowiedzi na powyższe pytania, przemierzyłem na uczelni fascynującą szlaki, od stworzenia świata do dziejów współczesnego Kościoła. Poznałem tysiące osób, których nigdy bym nie spotkał, gdyż żyły na przestrzeni kilku tysięcy lat. Zostałem wprowadzony w najbardziej tajemnicze zakątki myśli chrześcijańskiej. Ludzie Boga stali się dla mnie drogowskazem, jak stawać się *alter Christus*. Karol nauczył mnie miłości do Kościoła, który karmi mnie jak zatroskana matka życiem wiecznym i poucza dobrym słowem jak ojciec. Rozkochał mnie w Eucharystii i Słowie Bożym. Sprawił, że miłość do Jezusa stała się eucharystycznym zaczynem, abym żyjąc na ziemi dawał świadectwo, że Miłość zwycięża. Zrozumiałem, że bez Jezusa Chrystusa powyższe znaki zapytania byłyby nadal nieodgadnioną zagadką.

## Być mężem

Kim jest mężczyzna i kobieta, że o nich pamiętasz...? Obrazem, podobieństwem? Aż wreszcie rzekłeś: „Świętością”. Tchnieniem Bożego obrazu mężczyzny i kobiety, którzy jako mąż i żona stają się jednym ciałem.

Kochana Żono!  
Na początku była Miłość,  
a bez Miłości nic by nie było z tego, co jest.  
Ona to była na początku u Boga,

<sup>9</sup> Jan Paweł II, enc. *Veritatis splendor*, nr 30, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/veritatis\\_2.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/veritatis_2.html) (9.08.2015).

wszystko przez Nią się stało,  
a bez Niej nic się nie stało  
z tego, co jest... (por. J 1, 1–3)<sup>10</sup>.

Karol Wojtyła w swym dziele *Przed sklepem jubilera* napisał:

Czasem ludzkie istnienie wydaje się za krótkie dla miłości. Kiedy indziej jest jednak odwrotnie: miłość ludzka wydaje się za krótka w stosunku do istnienia – a może raczej za płytka. W każdym razie każdy człowiek ma do dyspozycji jakieś istnienie i jakąś miłość – jak z tego uczynić sensowny całokształt?<sup>11</sup>.

To właśnie Karol przekazał mnie i mojej żonie radosną nowinę, że nasze małżeństwo ma być święte. Dlaczego? Ponieważ to „Bóg jest twórcą naszego małżeństwa”. Nasza wzajemna miłość staje się obrazem absolutnej i niezniszczalnej miłości, jaką Bóg nas ukochał. Powołanie do małżeństwa jest świętym prawem wpisany w naszą naturę jako mężczyzny i w naturę mojej żony jako kobiety<sup>12</sup>. Wciąż słyszę słowa Karola: „Wasze małżeństwo jest święte”. „Miłość jest duszą świętości”.

Kochana Żono, nie masz pojęcia, jak wielkiego cudu stałaś się pośredniczką. Naraz w jednym momencie odczułem pewność, że nasza miłość to nie nasz ludzki wymysł, ale że poruszamy się w Kimś, kto tę miłość stworzył i nią nas obdarowuje. Ty jesteś jej ucieleśnieniem.<sup>13</sup>

Bóg sprawił, że pełen radości mogłem oznajmić mej wybrance: „Tyś jest [...] ciałem z mego ciała!” (por. Rdz 2, 23). Ta Jedyna jest moją miłością, dlatego mam odwagę ślubować jej wobec Stwórcy i całego Kościoła wierność aż do śmierci. Wierna miłość sprawiła, że jesteśmy otwarci na wszelkie dobro, które wypływa z daru małżeństwa. Tym najcenniejszym dobrem są nasze dzieci: Amelka, Helenka, Jerzy. Patrząc na swe dzieci, dostrzegamy w nich obraz naszej miłości. One są ucieleśnieniem miłości, którą żyjemy.

Kochana Żono, przy tobie staję się codziennie mężem, mężczyzną, a wszystko, co dziecięce i chłopięce na szczęście przemija. Madziu, przy Tobie staję się coraz bardziej odpowiedzialny za naszą rodzinę, w której jesteśmy związani węzłami miłości, i obiecuję walczyć o jej świętość niczym wojownik nie z tej ziemi...<sup>14</sup>

<sup>10</sup> M. Niedziółka, *Listy do żony* – zapiski własne.

<sup>11</sup> K. Wojtyła, *Przed sklepem jubilera*, Wrocław 2001, s. 85–86.

<sup>12</sup> Por. KKK, nry 1603–1604.

<sup>13</sup> M. Niedziółka, *Listy do żony* – zapiski własne.

<sup>14</sup> Tamże.

„A tak już nie są dwojgiem, lecz jednym ciałem. Co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela” (Mk 10, 8b–9).

Odkrywając w swoim życiu powołanie małżeńskie i ojcowskie, postanowiłem sięgnąć po adhortację apostołską Jana Pawła II *Familiaris consortio*. Tu i teraz wiem, że mężczyzna, aby w pełni mógł stać się mężem – musi ukochać swą żonę tak, jak Chrystus ukochał Kościół na ziemi<sup>15</sup>. Chrystus to świętość-miłość w małżonkach. Komunia dwóch rzeczywistości wzajemnie przenikających się, które stają się jednym ciałem. Jednym ciałem w doświadczeniu męki, śmierci i zmartwychwstania w Panu.

## Być ojcem

Kim jest dziecko, że o nim pamiętasz...? Komunią osób? Życiodajną miłością rodziców, dzięki której pozwoliłeś każdemu poczętemu narodzić się dla obcowania ze świętymi w niebie.

Środek lata. W mieszkaniu panuje bożonarodzeniowy nastrój. Dziewczynki dosłownie „dopadły” płyty z kolędami. Paradoks: upał ponad 30 stopni, a w tle słychać melodie: *Pójdźmy wszyscy do stajenki, Cicha noc, Jezus malusieńki*. Lipiec to nie to samo co grudzień, ale przecież Jezus przychodzi codziennie, o ile Mu na to pozwolimy. W pogodę i niepogodę. Kiedy czujemy klimat czy go nie odczuwamy – Zbawiciel przychodzi. Wspomniane kolędowanie dziewczynek zwiastowało radosną nowinę dla naszej rodziny. Oto po raz trzeci zostaliśmy szczęśliwymi rodzicami. Czekaliśmy na tę radość z nadzieją. Cud życia niczym chwała na wysokościach zabrzmiał w naszych sercach. A Malusieńki jest wśród nas. Tak mały, że cicha noc, która mu towarzyszy w tabernakulum brzuszka matki, pozwoli mu wzrastać w naszej miłości. Kochamy Cię i czekamy z utęsknieniem, posłana od Boga nasza Dziecinko. Pozdrawiamy i całujemy! Do zobaczenia za 9 miesięcy.<sup>16</sup>

Tak brzmiał wpis w naszej rodzinnej kronice. Nie sądziłem, że dalszy ciąg naszej historii przybierze dramatyczny obrót. Ale zacznijmy od początku:

W maju 2014 roku wspólnie z żoną i córeczkami pojechaliśmy do Częstochowy, aby zawierzyć naszą rodzinę Matce. Prośb jest wiele – jak w każdej rodzinie, która pragnie być blisko Matki naszego Pana. Jedna z nich to prośba o cud kolejnego dziecka. Zawierzaliśmy przyszłe poczęcie naszego Dzieciątka. Odpowiedź ze strony Boga

<sup>15</sup> Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio”* (22. 11. 1981), [w:] *Posoborowe dokumenty kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, red. M. Chaberka, t. 1, Kraków 1999, s. 161–162.

<sup>16</sup> M. Niedziółka, *Kronika Rodzinna* – zapiski własne.

była błyskawiczna. Po miesiącu okazało się, że zostaliśmy wysłuchani. W ramach podziękowania naszej Matce zdecydowaliśmy z żoną, że pojedziemy do Częstochowy na całonocne czuwanie organizowane przez parafie. Tam przed cudownym obrazem ksiądz proboszcz spontanicznie poprosił mnie o przeczytanie rozważań jednej z tajemnic różańca. Tajemnica Zwiastowania. Niesamowita wymowa tej chwili. Czuliśmy z żoną, jak Anioł Gabriel przychodzi do nas i zwiastuje nam radosną nowinę. Osobiście miałem nadzieję, że będę podobnie jak Józef cieszył się z syna.

Kolejny miesiąc sierpień upływa nam bardzo spokojnie. Obserwując radość żony po wizycie u lekarza i pierwsze informacje o Dzieciątku, że ma już 2 cm, że serce bardzo szybko i głośno bije, że żona z każdym dzieckiem kocha mnie mocniej. Jednym słowem, czas cudów...

Niestety czasy się zmieniają, czas błogości skończył się z nastaniem września. Kolejna wizyta u lekarza przyniosła niepokój i obawy o stan zdrowia naszego Dzieciątka. Badania, których było w przeciągu września kilka, niosły ze sobą kolejne wyroki i podejrzenia, od zespołu Downa do zespołu Turnera i Noonan, aż po wiadomość, że Dzieciątko może nie przeżyć po urodzeniu lub będzie wymagało specjalistycznej opieki do końca życia. Pasma strachu ciągnęło się od badania do badania.<sup>17</sup>

„Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”, mówił Jan Paweł II do naszych serc, wskazując na osobę Jezusa jako Tego, który może pomóc przezwyciężyć strach.

Uruchomiliśmy wszelkie możliwe kontakty, prosząc o oceany modlitw w intencji naszego Dzieciątka: wspólnotę Domowego Kościoła, do której należymy, rodzinę, znajomych księży, siostry zakonne. Istny szturm na niebo. Dzięki modlitwom odczuwaliśmy ocean łask, który spływał na naszą rodzinę.<sup>18</sup>

Ojciec święty Jan Paweł II 7 czerwca 1979 roku wygłosił w Kalwarii Zebrzydowskiej najważniejsze wezwanie i najistotniejsze orędzie – apel o modlitwę:

Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. Łk 18, 1) [...] Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie [...]. Może to być nawet modlitwa bez słów. Niech z tego miejsca do Wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!<sup>19</sup>

---

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do pielgrzymów podczas I pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej*, 7 czerwca 1979, [www.kalwaria.eu/przemowienie-do-pielgrzymow.html](http://www.kalwaria.eu/przemowienie-do-pielgrzymow.html) (22.09.2015).

Lęk osłabł, utracił oręż w ręku – rozpacz, którą wymachiwał przed naszymi oczyma. Wiedzieliśmy z żoną, że to Dzieciątko należy do Boga, a my jesteśmy ziemskimi opiekunami niczym Józef i Maryja.<sup>20</sup>

„Bóg wybrał Józefa na małżonka Maryi właśnie po to, by zapewnić Jezusowi ojcowską opiekę”<sup>21</sup>. Bóg wybrał mą osobę na małżonka mej żony właśnie po to, by zapewnić naszemu dziecku ojcowską opiekę.

Dzień 24 września 2014 roku, godzina 16.00, na długo zapadnie nam w pamięci. Lekarz podczas kolejnej wizyty zapytał żonę wprost: *Czy chce Pani dokonać aborcji? Musi się Pani szybko zdecydować na jakiś termin.* Szok. Żona, jak wspomina, zalała się łzami, odpowiadając jednoznacznie: *Jak pan może pytać matkę dwójki dzieci, teraz już trójki, o taką rzecz?* Potrzebowaliśmy profesjonalnej pomocy lekarza, zastanawialiśmy się, gdzie szukać ośrodka, który zajmie się naszym Dzieciątkiem.

Pamiętam, że w tym czasie mocno towarzyszył mi głos, który rozbrzmiewał jak echo. Głos nie wypływał ze mnie, był poza mną, trudno było mi go zrozumieć i zaakceptować. Ciągle: „To będzie piękny i zdrowy chłopak”. Pytałem samego siebie: „Jak zdrowy, skoro jest chory?”<sup>22</sup>

Tysiące modlitw do Przedwiecznego i rozmów ze Świętym. Kolejne badanie po trzech miesiącach przyniosło dobrą nowinę – brak jakichkolwiek oznak, że Dzieciątku cokolwiek dolegało. Z czasem dowiedzieliśmy się, że Dzieciątko jest chłopcem, a głos ciągle się odzywał: „To będzie zdrowy i piękny chłopak”. I tatuś stał się wierzącym mocniej niż dotąd, nie był już niedowiarkiem, jakim często mu się zdarzało bywać. *Tysiące modlitw z Przedwiecznym i rozmów ze Świętym* sprawiły, że w tym duchowym dialogu wyostrzyłem wszystkie zmysły, oczekując konkretnych słów kierowanych do mej osoby. Szukając ratunku w najtrudniejszym momencie mojego życia. To konkretne doświadczenie było moją osobistą próbą na trzech drogach mojego powołania: bycia człowiekiem, mężem i ojcem. Czuję się jak Abraham, który podąża na wysoką górę ze swym Dzieciątkiem. Dziewięciomiesięczna wspinaczka była morderczym odkrywaniem tajemnicy w pytaniu: *Dlaczego?*

Paradoks doświadczenia sprawił, że poszukując odpowiedzi na powyższe „dlaczego”, stałem się bardziej świadomym człowiekiem. Jak ogromne znaczenie ma każde ludzkie życie w oczach Boga!

Człowiek wierzący uczy się dostrzegać i cenić niemalże Boską godność każdej osoby i może wołać pełen wdzięczności i radosnego zdumienia: „Jakąż wartość musi

<sup>20</sup> M. Niedziółka, *Kronika Rodzinna* – zapiski własne.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, Adhort. apost. *Redemptoris Custos*, nr 6, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/adhortacje/redemptoris\\_custos.html#m3](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/redemptoris_custos.html#m3) (22.09.2015).

<sup>22</sup> M. Niedziółka, *Kronika rodzinna* – zapiski własne.

mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro «zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela» (por. Exsultet z wigilii paschalnej), skoro «Bóg Syna swego Jednorodzonego dał», ażeby on, człowiek, «nie zginął, ale miał życie wieczne» (por. J 3, 16)!<sup>23</sup>

Mój syn – Jerzy – jak każdy człowiek był poddany cudownemu procesowi rozenia się życia, podlegając mądrym i miłującemu działaniu Stwórcy. „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię” (Jr 1, 5). Życie każdego człowieka od samego początku przebiega zgodnie z Bożym zamysłem<sup>24</sup>.

W jednym słowie lekarza: „aborcja” – śmierć zadrzała nam w oczy. Szukałem słowa, które pokrzepiłoby mnie – nas w cierpieniu. Zgłosiłem się na trzydniowe rekolekcje dla katechetów w Księżówce w Zakopanem, gdzie Jan Paweł II przebywał podczas pielgrzymki do Polski w 1997 roku. Tematem przewodnim rekolekcji były słowa zaczerpnięte z Księgi Kapłańskiej: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (Kpł 19, 2). Spośród tysiąca pytań, które kapłan rekolekcjonista kierował do nas, zapamiętałem trzy najistotniejsze: Co w twojej drodze do świętości kosztuje cię najbardziej? Czy ulegasz strachowi? Czy zawsze jesteś wierny temu w co wierzysz? Walcząc sam ze sobą, próbowałem odpowiedzieć na powyższe pytania. Całym sobą modliłem się o odwagę... W końcu przyszły słowa otuchy, które kapłan rozdał każdemu uczestnikowi. Były to słowa ks. Jerzego Popiełuszki: „Żądając prawdy od innych, sami musimy żyć Prawdą. Żądając sprawiedliwości, sami musimy być sprawiedliwi. Żądając odwagi i męstwa, sami musimy być na co dzień mężczyźni i odważni”.

Jerzy. Jeśli Pan da nam, twoim rodzicom, możliwość ochrzczenia Ciebie – tak będziesz miał na imię. Nosiło to imię wielu na ziemi, a teraz są czczeni na ołtarzach jako święci. Życzę ci, mój kochany Synku, tej świętości, którą obdarzył Bóg wszechmogący swego sługę Jerzego Popiełuszko. Pamiętaj! Zło dobrem zwyciężaj!<sup>25</sup>

Słowo „aborcja” paradoksalnie stało się źródłem nowego życia. Dobro zwyciężyło zło. Zrozumiałem sens słów wypowiedzianych przez Jana Pawła II na zakończenie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny – 10 czerwca 1979 roku na krakowskich Błoniach. Słowa brzmiące jak testament!

Proszę was, abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości. Abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało. Abyście od Niego nigdy nie odstąpili. Abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On wyzwala człowieka. Abyście nigdy nie wzgardzili

<sup>23</sup> Jan Paweł II, Enc. *Evangelium vitae* [dalej: EV], nr 25, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/evangelium\\_1.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/evangelium_1.html) (21.09.2015).

<sup>24</sup> Por. EV 44.

<sup>25</sup> M. Niedziółka, *Dziennik* – zapiski własne.

tą Miłością, która jest największa, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu<sup>26</sup>.

I stało się... Syn Jerzy, pogromca smoków. Urodził się zdrowy i piękny w sobotę 21 marca o godz. 22. 40. Ważył 3650 g, mierzył 57 cm. Do domu ze szpitala wrócił 25 marca – w Dzień Świętości Życia i dzień przed moimi urodzinami. Święty jest nasz Bóg w każdym życiu, które daje człowiekowi. Uczniowie, którzy dowiedzieli się, że urodził mi się syn, żartowali, że dziecko Pana Katechety będzie miało na imię Bożdar. Nie mylili się, Jerzy jest Bożym darem dla nas rodziców<sup>27</sup>.

Czym jest świętość? Z Testamentu Jana Pawła II:

W miarę, jak zbliża się kres mego ziemskiego życia, wracam pamięcią do jego początku, do moich Rodziców, Brata i Siostry (której nie znałem, bo zmarła przed moim narodzeniem), do wadowickiej parafii, gdzie zostałem ochrzczony, do tego miasta mojej młodości, do rówieśników, koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej, z gimnazjum, z uniwersytetu, do czasów okupacji, gdy pracowałem jako robotnik, a potem do parafii w Niegowici i krakowskiej św. Floriana, do duszpasterstwa akademickiego, do środowiska... do wielu środowisk... w Krakowie, w Rzymie... do osób, które Pan mi szczególnie powierzył – wszystkim pragnę powiedzieć jedno: „Bóg Wam zapłać”!<sup>28</sup>

Początkiem i końcem ziemskiego życia Karola jest świętość. Bycie u Boga poparte zostało słowem i czynem. Ja to widziałem i słyszałem, dlatego realizuję pragnienie, pisząc o tym, czego doświadczyłem i przeżyłem u jego boku.

Jeśli chcesz znaleźć źródło,  
musisz iść do góry, pod prąd.  
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,  
wiesz, że ono musi tu gdzieś być –  
Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?!  
Cisza...<sup>29</sup>

Kim jest człowiek, że o nim pamiętasz...?

<sup>26</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej na krakowskich Błoniach podczas pielgrzymki do Polski*, 10.06.1979 roku, <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x579/homilia-w-czasie-mszy-sw-odprawionej-na-bloniach/> (22.09.2015).

<sup>27</sup> M. Niedziółka, *Kronika Rodzinna* – zapiski własne.

<sup>28</sup> Jan Paweł II, *Testament* (17.03.2000), [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/inne/testament\\_jp2\\_20050407.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/testament_jp2_20050407.html) (21.09.2015).

<sup>29</sup> Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski* (Medytacje), [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/inne/tryptyk\\_rzymski.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/tryptyk_rzymski.html) (21.09.2015).

Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe, a dla nas zbawienne, abyśmy Tobie składali dziękczynienie i Ciebie wychwalali, Panie, Ojczy niebieski, wszechmogący i miłosierny Boże.

W zgromadzeniu Świętych jaśniej Twoja chwała, bo dzięki Twojej łasce zdobyli zasługi, które nagradzasz. W ich życiu ukazujesz nam wzór postępowania, przez ich wstawiennictwo udzielasz nam pomocy, a we wspólnocie z nimi dajesz nam obiecane dziedzictwo. Umocnieni przez tak licznych świadków, toczymy zwycięski bój z wrogami zbawienia, aby osiągnąć razem ze Świętymi niewiednący wieniec chwały, przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Dlatego z Aniołami, Archaniołami i wszystkimi Świętymi głosimy Twoją chwałę, razem z nimi wołając:

Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości<sup>30</sup>.

## Abstract

### The witness of holiness

The words and deeds of Pope John Paul II has shaped contemporary teaching on conscience of people all over the world. Karol Wojtyła has had a considerable impact on shape on my entire life, my becoming a man, owing to his incredible witness of love to God. Thanks to him I have discovered a true rejoicing, through realizing my human vocation. To be a man, a husband, a father – this is an incredible journey, often surprising and putting on a trial. Life difficulties verify false fascination with words and deeds of John Paul II. They allow you to listen to the suffering and unleash the power of holiness, which can move the mountain. Through the small step it transform human pride in true desire of holiness.

Mateusz Niedziółka, *Świadectwo świętości*, [w:] *Świętość. Nagrodzone i wyróżnione prace konkursowe*, red. Katarzyna Dybeł, Zofia Zarębianka, Kraków 2016 (Dni Jana Pawła II), s. 55–66. <http://dx.doi.org/10.15633/9788374385527.06>

<sup>30</sup> Prefacja o Świętych, [www.ordo.pallotyni.pl/index.php/mszal-rzymski/prefacje/166-1-prefacja-o-swietych](http://www.ordo.pallotyni.pl/index.php/mszal-rzymski/prefacje/166-1-prefacja-o-swietych) (22.09.2015).



## ŚWIĘTOŚĆ

Dzieła Jana Pawła II są tak liczne, że wybór tylko jednego z nich, które miałyby stanowić podstawę niniejszej pracy, wydaje się wręcz niemożliwy. I choć w okresie pontyfikatu papież napisał wiele tekstów poruszających temat świętości (że wymienię tylko encyklikę *Evangelium vitae*), to mnie zafascynował wcześniejszy okres twórczości Karola Wojtyły. Utwór *Mysł jest przestrzenią dziwną* nie mówi o świętości *per se*. Skupia się natomiast na zagadnieniu prawdy myśli i rzeczy, które są nieodzownymi jej częściami w tomistycznym ujęciu klasycznej definicji prawdy<sup>1</sup>, oraz na odpowiedzialności człowieka za poznanie prawdy – nie tylko o świecie czy o Bogu, ale przede wszystkim o sobie.

### Uświęceni w prawdzie

Prawda w kontekście świętości może być rozpatrywana w dwóch aspektach: jako prawda uświęcająca i prawda wyzwalająca, prowadząca na drogę do świętości. Pierwszy aspekt został w prosty sposób przedstawiony w Ewangelii wg św. Jana, w której Jezus prosi Boga za swoimi uczniami. W swej modlitwie arcykapłańskiej kieruje do swego Ojca gorliwą prośbę o utrzymanie ich wiary i żaru serca. Prosi, by pozostali dzięki mocy Bożej „uświęceni w prawdzie”<sup>2</sup>, by sam Bóg ich uświęcił i utwierdził w blasku swojego Słowa. Prośba Jezusa pokazuje ogrom Jego miłości, którą obdarzył swoich najbliższych uczniów. Jest przejawem Jego ludzkiej natury, która w obliczu pożegnania domaga się troski o tych, którzy zostają. Słowa te pokazują, że człowiek sam z siebie nie ma mocy uświęcenia i dopiero boska moc może mu to umożliwić. Uświęcenie oznacza zbliżenie się do Boga, jeszcze lepsze Jego poznanie i upodobnienie do Niego, co oznacza, że człowiek może poznać Boga tylko na tyle, na ile Ten mu na to pozwoli.

---

<sup>1</sup> „Prawda to zgodność myśli i rzeczy” (łac. „Veritas est adequatio rei et intellectus”) – św. Tomasz z Akwinu.

<sup>2</sup> J 17, 17–19.

Podobny aspekt prawdy uświęcającej ujęty jest w Księdze Jozuego, w której sędzia zwraca się do ludu Izraela słowami: „służcie Bogu w szczerości i prawdzie”<sup>3</sup>. To wezwanie do czystego życia w prawdzie nosi znamiona ogromnej pokory i wiary, które Jozue pragnął przekazać Izraelitom. Życie w takim ujęciu opierałoby się na służbie Bogu, która tylko wtedy może być prawdziwa, kiedy jest szczerą. Takie życie kieruje ku Bogu, co prowadzi nas do drugiego aspektu prawdy rozumianej jako wyzwalająca droga do świętości.

### Prawda was wyzwoli

Sam Jezus powiedział do uczniów podczas ostatniej wieczerzy: „Ja jestem drogą, i prawdą, i życiem”<sup>4</sup>. Nie bez powodu użył właśnie tych trzech wyznaczników, nie bez powodu też zrównał je ze sobą w zdaniu. Jezus jest drogą do świętości, a drogę tę można wypełnić tylko poprzez życie w prawdzie. Słowa Chrystusa pokazują ponownie, że bez pomocy Ojca lub Syna człowiek nie może osiągnąć świętości. Sama bowiem świętość to wartość niepojmowalna ludzkim umysłem i tym samym nieosiągalna dla człowieka jego własnymi siłami. Osiągnięcie świętości wiąże się przede wszystkim z wolnością, do której nawołuje Jezus w mowie do Uczniów. Wskazuje, iż to prawda jest drogą do wolności – również do świętości. Mówi wprost: „prawda was wyzwoli”<sup>5</sup>, co jednoznacznie ukierunkowuje pragnienia wierzących, a jednocześnie pozwala nam mieć nadzieję, że życie w prawdzie na ziemi jest tylko przedsmakiem życia w świętości po śmierci.

### Myśl jest przestrzenią dziwną

W kontekście świętości poemat *Myśl jest przestrzenią dziwną* można rozpatrywać tylko poprzez pojęcie prawdy, jakim posługuje się Karol Wojtyła. W czteroczęściowym dziele autor przekazuje filozoficzną mądrość, podaną w sposób raz prosty, raz zawoalowany i skłaniający do myślenia, tak że żadnego elementu nie ma za dużo i żaden z nich nie wywołuje wrażenia przesytu. Poemat jest wolny w swojej formie: zawiera elementy wiersza, gawędy, powieści poetyckiej, a nawet przypowieści. Poprzez zróżnicowaną formę utrzymuje skupienie czytelnika, a zastosowanie rymu czy wersyfikacji wprowadza do tekstu melodię i rytm, które pomagają w odpowiedniej interpretacji dzieła.

Utwór rozpoczyna się cytatem z Księgi Rodzaju. Jest to werset kończący historię Jakuba, przechodzącego przez potok Jabbok i zmagającego się z Bogiem. Karol Wojtyła odwołuje się do tej przypowieści także w kolejnej części poematu

<sup>3</sup> Joz 24, 14.

<sup>4</sup> J 14, 6.

<sup>5</sup> J 8, 31–32.

tu. Pierwsza część natomiast skupia się na ukazaniu rzeczywistości i jej odniesienia do prawdy – jest więc swoistą ilustracją klasycznej koncepcji prawdy i zawiera elementy filozofii. Podmiot liryczny rozpoczyna gawędziarsko, jakby zagajając rozmowę, i posługuje się językiem potocznym. Kiedy jednak rozpoczyna właściwe rozważanie, płynnie przechodzi do języka wysokiego, charakterystycznego dla romantycznych poematów Norwida czy Słowackiego.

### Człowiek rozdarty

W pierwszej części tekstu ukazana jest sytuacja bezradności człowieka w obliczu konieczności przedstawienia swoich idei w formie werbalnej. Podmiot zauważa, jak trudne jest osiągnięcie równowagi między obrazem rzeczywistym a jego interpretacją, tym bardziej że interpretacja musi być dokonana przez człowieka samodzielnie, co prowadzi do jeszcze większych zakłóceń w odbiorze czystej prawdy wyjściowej. Wyraża obawę, że już sama próba przedstawienia prawdy, a więc zamiany myśli w czyn (gest lub słowo), wypacza ideę i skazuje ją na niezrozumienie. W ten oto sposób myśli stawiają opór, nie dając się w pełni oddać w słowach w swej niezmienionej formie. Trudnością, którą podmiot zauważa, jest również samodzielne wydzielenie sedna prawdy, jaką otrzymujemy od innych ludzi w geście lub słowie. Ze względu na liczne interpretacje i myśli, które zakłócają myśl pierwotną, wyłuskanie jej, zrozumienie i przekazanie w niezmienionym stanie jest niemożliwe.

W tej części człowiek jest pokazany jako swoisty klejnot koronny, cud stworzenia, składający się ze specyficznego rodzaju części. Z jednej strony, z części czysto cielesnej, zajętej doczesną codziennością, a z drugiej, z części duchowej, odpowiadającej za odnajdywanie w sobie głębi prawd, zaszczerpionych w nim przez Stwórcę. Karol Wojtyła używa sformułowania „dziwny głęboki świat”<sup>6</sup> do zobrazenia umysłu ludzkiego, kolebki idei, pełnej czystych treści, nie do końca przekazywalnych.

Człowiek ukazany w utworze, choć tak piękny wewnątrz, jest zmęczony doczesnością, co odbija się w znużonym tętnie i kroku. Mimo to „ulice mijają zbyt szybko”<sup>7</sup>, co jest alegorią przemijania, ale także metaforycznym ukazaniem myśli jako tworzywa szybszego niż ciało. Znużone ciało przekłada się na znużony umysł, a ten nie potrafi myśleć w stanie zmęczenia. Ostatecznie słowa te można odczytać jako obraz życia odczuwanego jako krótkie mgnienie w obliczu ponadczasowych prawd.

<sup>6</sup> K. Wojtyła, *Myśl jest przestrzenią dziwną*, [w:] Wojtyła K., Jan Paweł II, *Poezje, dramaty, szkice. Tryptyk rzymski*, Kraków 2004, s. 107.

<sup>7</sup> Tamże.

## Widzenie w cieśninie dni

Ludzkie życie mija na budowaniu własnego otoczenia, kształtowaniu go i dostosowywaniu do swoich potrzeb, lecz także na kompromisach i dostosowywaniu się do sytuacji, a niekiedy na zmianie samego siebie. Jest to ciągła droga do doskonałości, którą dla człowieka wierzącego wyraża najpełniej pojęcie świętości. Wielkość człowieka ogranicza jednak „cieśnina dni”<sup>8</sup>, czyli krótki czas życia doczesnego, jaki jest dany ludzkiej istocie i znacząco ogranicza możliwość wzrostu wewnętrznego. Jednocześnie, mimo tego ograniczenia, człowiek kształtuje sam siebie poprzez wypracowanie sobie własnego rytmu, w którym myśli, działa i wzrasta do świętości.

Ostatni fragment tej części zawiera kilka zasadniczych dla poematu pojęć. Są to przede wszystkim „widzenie”<sup>9</sup> i cierpienie. Widzenie jest niczym innym jak zrozumieniem, dostrzeżeniem prawdy pierwotnej w jej niezmienionym stanie. Możliwe jest ono jednak dopiero po dokonaniu wewnętrznej interpretacji i dogłębnej analizy czynów. Ważne jest również to, że prawda objawia się i jednocześnie dojrzewa w miarę zbliżania się do niej, co pokrywa się z dojrzewaniem człowieka dążącego do prawdy. Cierpienie jest odwrotnością, a więc brakiem widzenia. Jest niemożnością pojęcia prawdy, która została w nas zakorzeniona. To cierpienie wybudza człowieka z jego najcięższych prac, a więc z wykuwania samego siebie w toku poznawania prawdy, i powoduje wzmoczenie się bólu wewnętrznego. Cierpi się jednak „dla zasadniczych przemian”<sup>10</sup>, więc ból ten jest dobry, bo sprawia, że cierpienie nie jest wartością samą w sobie, a służy czemuś większemu – podobnie jak agonia Chrystusa, która niosła ludzkości moc zbawienia.

## Jakub nad potokiem

Część druga utworu to historia Jakuba, parafraza fragmentu Księgi Rodzaju, której werset zacytowano we wstępie. Jakub dociera nad potok Jabbok i postanawia go przejść, przenosząc wszystkie swoje ruchomości przez wodę. Jego portret wewnętrzny namalowany jest żywo i sugestywnie. Jako pasterz zna moc żywiołów i przybiera wobec nich pełną szacunku postawę. Mimo że z doczesnością radził sobie dobrze, to jako prosty człowiek miewał problemy z życiem wewnętrznym, które często objawiało się w nim w postaci myśli, których nie potrafił wyrazić. To wobec tych objawień, które miały najczęściej miejsce w nocy, był pełen obaw i niepokoju.

---

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże.

Dopiero tej nocy, nad potokiem, Jakub zostaje „ogarnięty”<sup>11</sup> przez Kogoś, a jego świadomość się otwiera. Oznacza to poznanie na wskroś, takie, jakiego dokonać może tylko Ojciec Stwórcy, uświadomienie człowiekowi wiedzy o nim samym, wiedzy, której nigdy by samodzielnie nie posiadał. Bóg ogarnął tej nocy wszystkie stworzenia w obozie Jakuba i choć drżały podobnie jak on, pokazując swą słabość w obliczu Boga, czuły się bezpiecznie, gdyż nie przeraził ich sam Pan, lecz prawda o istocie ich samych.

Jakub pod wpływem ogromnych przeżyć wewnętrznych „ugina się”<sup>12</sup>, poddaje oczyszczającej mocy Boskiej prawdy i pozwala myślom uchwycić dotąd nieuchwytny, złapać tę najprostszą, a jednak bez Boga nieosiągalną, równowagę.

Ta część jest najbardziej symbolicznym fragmentem poematu i posiada wiele cech przypowieści, zapewne przez podobieństwo do tekstu biblijnego. W subtelny sposób jest tu ukazany symbol wody jako symbol życia i prawdy, przedstawionej w postaci czystej i krystalicznej wody w potoku, przy którym Jakub rozbija obóz. To woda po raz kolejny kieruje myśli czytelnika do pierwszych skojarzeń – z oczyszczeniem, chrztem i osiąganą dzięki nim świętością. Symbole nocy i ciszy, ogarniających obóz, wprowadzają niepokój i usprawiedliwiają drżenie, jakie Jakub odczuwa w obliczu Bożej potęgi. Tylko tak dobitnie przekazana symbolika może w pełni zobrazować relację człowieka z Bogiem – pełną pokory, szacunku i bojaźni ze strony człowieka oraz wsparcia i bezwarunkowej miłości ze strony Ojca.

## Zdumienie

Część trzecia podzielona jest na trzy mniejsze partie i być może to ona właśnie ma kluczowe znaczenie dla wymowy całego utworu. Ten fragment jest syntezą filozofii z pierwszej części i symbolicznego, metaforycznego charakteru części drugiej. Zaczyna się od prostej metafory kropeł deszczu. Podmiot przedstawia krople same w sobie jako nośnik, „czyn”<sup>13</sup>, za którego pomocą natura przekazuje zieleni przyrody, zawartej w kropli deszczu symbolizującej ludzką myśl. Kolor liści niemal nie mieści się w kroplach, ledwie mieści się w ich granicach – podobnie też myśli ledwie mieszczą się w słowach poprzez swoją złożoność, a jednocześnie prostotę.

Podmiot wprowadza kolejne pojęcie – „zdumienie”<sup>14</sup> – które w jego rozumieniu jest momentem najwyższego, najpełniejszego zrozumienia i pozostawiania „w blasku”<sup>15</sup> prawdy, istoty rzeczy wyrażanej. Zmuszenie myśli do trwania w zdumieniu jest niemożliwe, gdyż sama myśl zmusza człowieka do zanurzenia

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 108.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

się w światłość rzeczy, w jej istotę, co powoduje konieczność znalezienia w samym sobie więcej miejsca dla zrozumienia owej istoty. I podobnie jak krople deszczu usiłują utrzymać w swych granicach zielen liści, tak człowiek z natury dąży do tego, by myśl i prawdę utrzymać w granicach przedmiotu lub czynu, by móc łatwiej ją pojąć.

Myśli jednak, choć tak trudne i dynamiczne, zdają się posiadać dno – równe i ciche. Sugeruje to więc ich skończoność, dając tym samym nadzieję, że człowiek jest w stanie dotrzeć do ich sedna w czasie swojego życia. Każda myśl wiąże się z przedmiotem, nie ma bowiem myśli, której nie wyraziłoby słowo, czyn czy rzecz (w formie mniej lub bardziej wypaczonej czy kalekiej). Jeśli jednak istota tych przedmiotów nie jest dla człowieka dostępna lub zrozumiała, oznacza to, że myśl jeszcze nie dojrzała, nie dotarła do niego w pełni i nie pojął jej sensu. Myśl w poemacie Karola Wojtyły kończy się wraz z jej zrozumieniem przez człowieka. Może więc prowadzić do poznania prawdy, ta zaś do wyzwolenia lub uświęcenia w niej samej, a więc w efekcie to właśnie odkrycie myśli w głębi samego siebie prowadzi nas do świętości.

### Skończoność myśli

Kolejny fragment poematu mówi o gaśnięciu myśli, co oznacza, że nie tylko myśl jest skończona, ale też jej istnienie jest uwarunkowane przez czas. W dalszej części podmiot utwierdza się w tezie już wyprowadzonej – myśl zaczyna się i kończy wraz z myślicielem. Myśl zakończona zatem, a więc w pełni zrozumiała, gaśnie, gdyż pojęcie jej prowadzi do utraty blasku, który wyczerpuje się w przedmiotach lub czynach.

Ze słów tej części wyprowadzić można niezbyt pokrzepiające wnioski. Myśli niezrozumiałe i „niedokończone”<sup>16</sup> znikają wraz z myślicielem i próby ich powtórzenia są z góry skazane na porażkę, gdyż nawet myśl powtórzona i podobna nigdy nie będzie w ten sam sposób pojęta i rozumiana przez kogoś innego. Karol Wojtyła zdaje się więc poprzez podmiot liryczny przekazywać refleksję, iż myśl ma wartość jednorazową dla każdego z nas i niemożliwa jest powtórka, stąd tak ważne jest jak najsilniejsze staranie zrozumienia, odkrycia nie tylko myśli, ale też prawdy, zwłaszcza tej, którą każdy człowiek otrzymał w głębi siebie od Stwórcy.

### Przedmiot zupełny

Rzeczywistość otaczająca człowieka, będąca tłem dla jego życia, czasem nieoczekiwanie uderza i napełnia jakąś ideą (jak zielen, napełniająca w poemacie krople deszczu). Dzięki temu w oczach i umyśle człowieka całe to tło zyskuje nowy,

<sup>16</sup> Tamże.

głębszy wymiar. Dotarcie rzeczywistości i myśli do głębi człowieka, na samo jego dno, to ostatni etap rozumienia, najtrudniejszy, ponieważ nawet sam człowiek nie zna się do końca. Podobna przepaść, jak ta między istotą człowieka a jego obrazem samego siebie, istnieje między „widzeniem” a przedmiotem zupełnym, i istnieje nie w rzeczywistości czy w myśli, ale w obu tych wymiarach w głębi człowieka. Zatem zarówno zdolność do zrozumienia prawdy, sama prawda, jak i największa przeszkoda w dotarciu do niej zgromadzone są w przestronnym wnętrzu ludzkiej duchowości, która domaga się ujęcia w myśli i przeniesienia na grunt rzeczywistości.

Ostatnia część poematu jest powrotem do lekkiego, gawędziarskiego stylu, jakim zaczął się utwór, wprowadza więc ona rodzaj zamknięcia, klamry scalającej przemyślenia w spójną całość. Następuje bezpośredni zwrot do czytelnika i swiste usprawiedliwienie ludzkiej natury. Konflikt Jakuba powtarza się bowiem w każdym człowieku, a myślenie i skupienie, aż do pełnego poczucia ciężaru myśli, jest jedną z najpiękniejszych ludzkich rzeczy. Każdy człowiek musi liczyć się z tym, że skupienie może doprowadzić do ciężaru zrozumienia, który będzie trudny do udźwignięcia. Warto jednak podjąć ten wysiłek, by z Bożą pomocą, dzięki prawdzie, dotrzeć do świętości.

### Nie bójmy się świętości!

Aby osiągnąć ten cel, aby dokonać pełnego skupienia, człowiek musi odnaleźć w sobie samotność. Zamknąć swoje wnętrze, wyciszyć i odszukać w swej głębi ukrytą przez Boga treść. A jeśli tego dokona, to w myśl ostatnich słów autora zmieni dotychczasowy obraz prawdy przysłoniętej przez czyn i przywróci nadzieję na powrót uczynków do ich pierwotnej formy, kiedy gesty nie przysłaniały myśli, a były ich czystym i szczerym wyrazem.

Utwór Karola Wojtyły pełen jest symboli i filozoficznych rozważań, jednak jego sinusoidalna budowa wprowadza lekkość w wyrażeniu całości. Autor opiera się głównie na tomistycznej interpretacji klasycznej definicji prawdy i tłumaczy krok po kroku fenomen prawdy samej w sobie. Liryczny język współgra z filozoficzną formą i potwierdza, że św. Jan Paweł II był nie tylko doskonałym poetą, ale również filozofem i naukowcem, potrafiącym dokonywać syntezy pojęć nawet tak różnych, jak poezja i nauka. Codziennie swoją postawą duszpasterską, zaangażowaniem, a nade wszystko pogłębionym człowieczeństwem w najpiękniejszy sposób wcielał w życie słowa ze Światowych Dni Młodzieży w 1990 roku, kiedy zachęcał młodych ludzi, by nie lękali się świętości, ale sięgali szczytów godnych dzieci Bożych<sup>17</sup>.

<sup>17</sup> „Młodzi, nie lękajcie się świętości! Wzbijajcie się na wysokie szczyty, bądźcie pośród tych, którzy pragną osiągnąć cele godne synów Bożych”, [w:] Jan Paweł II, *Orędzie na VI Światowy Dzień Młodzieży w Częstochowie z dnia 15.08.1990*, [w:] Jan Paweł II *do młodzieży (1978–2005)*. *Listy, orędzia, przemówienia, homilie*, Poznań, bd., s. 81–86.

Na podstawie omówionego utworu widać wyraźnie, jak ważna w procesie dążenia do świętości jest motywacja do myślenia, odkrywania samego siebie i dążenia do prawdy. Piękne jest również samo założenie, że Bóg w akcie stworzenia ukrył w każdym człowieku głęboką prawdę o nim samym. Każdy z nas nosi więc w sobie Boski pierwiastek, zawierający idealne przedstawienie Boskiego planu wobec naszej osoby.

## **Abstract**

### **Sainthood**

The works of John Paul II are hard to choose from, because sainthood is present almost in his every work. The piece “Thought is a strange space” is focused not around sainthood itself, but around the truth, thoughts and things, which are the parts of the classical definition of truth.

The other important matter is for the human being to find the ultimate truth – not only about the surrounding world or God and His infinity – but only the human himself.

Most important thing is to separate two meanings of truth – the one that makes human free and the second that makes human holy.

Anna Doległo, *Świętość*, [w:] *Świętość. Nagrodzone i wyróżnione prace konkursowe*, red. Katarzyna Dybeł, Zofia Zarębianka, Kraków 2016 (Dni Jana Pawła II), s. 67–74.

<http://dx.doi.org/10.15633/9788374385527.07>

## NOTY O AUTORACH



**Anna Doległo** – absolwentka studiów licencjackich Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie na kierunku Dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Autorka pracy licencjackiej *Przekraczanie granic wartości i tabu. Studium analityczne serialu „Gra o tron”*. Studentka studiów magisterskich UPJPII na specjalizacji Logistyka mediów. Współzałożycielka i rzecznik prasowy Stowarzyszenia Młodzi.eu, promującego tematykę Unii Europejskiej. W 2012 roku z wyróżnieniem ukończyła II Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie.



**Maciej Koczaj TChr** – diakon, alumn VI roku Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. Absolwent szkoły średniej w Dębicy. W latach 2004–2011 student filozofii i teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Od roku 2011 nowicjat w Towarzystwie Chrystusowym dla Polonii Zagranicznej w Mórkwie k. Leszna, zakończony pierwszymi ślubami zakonnymi w 2012 roku. W 2015 roku śluby wieczyste w zgromadzeniu chrystusowców, przyjęcie święceń diakonatu i rozpoczęcie praktyki duszpasterskiej w Szczecinie. Zwycięzca konkursu literackiego dla studentów w VIII edycji Dni Jana Pawła II w Krakowie („Mądrość”); laureat II miejsca w edycjach IX („Nadzieja”) i X („Świętość”).



**Magdalena Kolańska** – absolwentka psychologii i ekonomii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, od 2013 roku doktorantka psychologii KUL, autorka wielu artykułów naukowych oraz badań z pogranicza psychologii i marketingu, zawodowo psychoterapeutka systemowa.



**Klaudia Miśkowitz** – studentka II roku filozofii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, początkująca pisarka, finalistka XLII Olimpiady Literatury i Języka Polskiego oraz XXVI Olimpiady Filozoficznej, stypendystka fundacji Sapere Auso (rok akademicki 2014–2015). Zainteresowania naukowe: filozofia chrześcijańska, filozofia człowieka. Publikacje: *Dlaczego?* (Warszawa 2013), *Widziałeś kiedyś deszcz?* (Warszawa 2014), *Człowiek i śmierć – w poszukiwaniu odpowiedzi na niebanalne pytania*, „Logos i Ethos” 38 (2015) nr 1, s. 161–165.



**Mateusz Niedziółka** – absolwent Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Magisterium w 2011 roku z zakresu katolickiej nauki społecznej. Od 2013 roku doktorant UPJPII w dziedzinie teologii moralnej. Katecheta od 2010 roku. Szczęśliwy mąż i ojciec trójki dzieci.



**Stefan Szulc** – doktorant na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Katedra Antropologii Literatury i Badań Kulturowych); zainteresowany naukowo tradycją mądrościową w literaturze. Nauczyciel akademicki w Wyższej Szkole Humanitas w Sosnowcu. Autor sztuk teatralnych i piosenek. Aktor związany z Teatrem Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie, wcześniej z Lubuskim Teatrem im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze. Trener, specjalizujący się w emisji głosu i komunikacji. Wyróżnienie im. Jana Józefa Lipskiego w konkursie prac magisterskich Polskiej Akademii Nauk i Stowarzyszenia Demokratyczno-Społecznego za pracę magisterską *Metamorfozy przypowieści*. Współautor podręcznika *Eduk@tor kultury* (2010). Publikacje naukowe, krytycznoliterackie i literackie m.in. w „Kontekstach Kultury”, „Toposie”, „Śląsku” i „FA-arcie”. Autor tomu wierszy *Miasta* (2002).

# SPIS TREŚCI

**Ks. Wojciech Misztal**

Wstęp ..... 5

## **MIEJSCE I**

**Klaudia Miśkowicz**

Świętość – kim naprawdę jest człowiek? ..... 7

## **MIEJSCE II**

**dk Maciej Koczaj TChr**

Pokora otwierająca na świętość i świętość otwierająca na królestwo Boże  
w myśli Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II ..... 19

## **MIEJSCE III**

**Stefan Szulc**

O świętości w perspektywie antropologii i nauczania Jana Pawła II ..... 31

## **WYRÓŻNIENIE**

**Magdalena Kolańska**

W drodze do świętości z Janem Pawłem II ..... 41

## **WYRÓŻNIENIE**

**Mateusz Niedziółka**

Świadectwo świętości. „Miłość jest duszą świętości” ..... 55

## **WYRÓŻNIENIE**

**Anna Doległo**

Świętość ..... 67

**Noty o autorach** ..... 75



# Sponsorzy XI edycji Dni Jana Pawła II



**Lasy Państwowe**  
zapraszamy



WYDAWNICTWO  
ŚW. JANA PAWŁA II



BAZYLIKA MARIACKA  
W KRAKOWIE





